

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłać wycenę: MIEJSCOWA kwartalnie 4 złr. 50 cent. miesięcznie 1 złr. 50 cent. rocznie 15 złr. 50 cent. z przesyłką pocztową: w całości 18 złr. 50 cent. w części 18 złr. 50 cent. w części 18 złr. 50 cent. w części 18 złr. 50 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłać i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Narodowej” Plac Halicki w pałacu W. Ulamieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmują wyjątkowo dla „Gazety Nar.” sjoncja pan Adama, Courcour de la Croix, Rue de Valenciennes 83. W WIEDNIU pp. Hasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppel, Stadt, St. Benenbastei 2. Botter et Cm. I. Bismarckgasse 13 i G. L. Danneberg, Cm. I. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE pp. Menem w Hamburgu pp. Hasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 centów od miejsca ogłoszenia pierwszą drogą, drugą drogą. Listy reklamacyjne nieopłacone wracają do adresata frankowatnie. Manuskrypty druków nie wracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 11 czerwca. (W przededniu kongresu. — Jak się ugrupują obozy na kongresie? — Pogłoska o mobilizowaniu sześciu dywizji w Austro-Węgrzech — Wiedeńskie i paryskie sfery rządowe. — Dziś Niemcy południowe. a sprawa Nobilinga. — Adres zaufania dla mniejszości Koła polskiego.)

Pelnomocnicy mocarstw już zbierają się w Berlinie. Jutro najdalej w czwartek staną już wszyscy. lecz właściwe posiedzenie kongresu samego odbyć się ma dopiero, gdy będzie uchwalony porządek, w jakim sprawy mają być traktowane. Gabinet niemiecki już użył projektu tego porządku i na wstępnym zebraniu ma go przedłożyć.

Dziś jeszcze nie można wiedzieć dokładnie, jak się obozy wytworzą na kongresie, bo wiadoma jest treść umowy czy porozumienia między Anglią a Moskwą, ale Moskwa liczy na to, iż nie będzie odosobniona, inaczey nie byłaby wzięła udziału w kongresie. Na gabinet niemiecki liczyć może z pewnością. „Uczciwy faktor” będzie niezawodnie i dalej między obozami pośredniczy, a jego wnioski pośredniczące będą właściwie wnioskami, w porozumieniu z Moskwą ułożonemi. podczas gdy Moskwa iść będzie skrajnie, aby się wydawało, iż czyni ustępstwa, skoro w końcu zgadza się na wnioski niemieckiego gabinetu.

Jeśliby sądzić można z dotychczasowych wiadomych danych, to we wszystkich kwestiach europejskich, wyjąwszy specjalnie angielskie jak sprawa Barmu i drogi handlowej od Czarnego morza do Persji, lub specjalnie austriackie jak kwestia granic Serbii i Czarnogóry, Moskwa znajduje się na kongresie sama jedna wobec całej Europy, z wyjątkiem Niemiec, które będą odgrywały rolę bezstronnego pośrednika; w kwestiach zaś przeważnie angielskich lub austriackich może to lub owo mocarstwo zachowywać się objętnie, lub nawet stanąć po stronie Moskwy, lub przylączyć się do pośredniczących wniosków Niemiec. Mianowicie w kwestjach, specjalnie austriackich co do Serbii i Czarnogóry, brudzić będą Włochy. W każdym razie są to kwestie podrożniejsze i wątpliwe, ażeby na ich podstawie udało się Moskwie poróżnić inne mocarstwa kongresowe między sobą.

Według Nowej Prassy wkrótce już będzie akty kredyt 60-milionowy, gdyż ze względu na uchwały kongresu, które na każdy sposób stanowiąć będą o przyszłej politycznej organizacji półwyspu Bałkańskiego, a zwłaszcza ziem jego sąsiadujących z Austro-Węgrami, na każdy sposób częścią armii ma być na stopie wojennej postawione — jak mówią, sześć dywizji. Celem tej mobilizacji jest: posiadać środki do przeprowadzenia uchwał kongresu, o ile do Austro-Węgier odnosi się będą.

Stara Presse numer za numerem podaje wstępne artykuły, z powodu zamachów socjalistycznych na Wilhelma, syjące przyjaźnią ramadami dla Niemiec, bolesniejszemi od szpilek i sztyletów i zelyższemi od policzków. Wszakże, jak wiemy, zaintonowała Niemcom, że „jeszcze Niemcy nie zginęły,” co znaczy w danym tu stanie rzeczy, że Niemcy są na zgnięciu. Teraz i Pester Lloyd tak samo numer po numerze prawi Niemcom kazania — a w ostatnim artykule podniosłszy, że na wycie i zabieg całej reakcji i burzoazji w Niemczech, i w ogóle na wszystkie 40 milionów Niemców nikt nie zważa — tylko na jednego Bismarka, dodaje, że niechaj sobie Bismark nie marzy, aby na kongresie berlińskim można coś ułożyć nakaztamt oślawionych uchwał karlsbadzkich, gdyż Austria, Francja republikańska, Anglia i utworzone rewolucyjnie Włochy wcale nie są mocarstwami, przy którychby pomocy można za włosy chwycić własność i wstecz ją cofać.

stycznych na Wilhelma, syjące przyjaźnią ramadami dla Niemiec, bolesniejszemi od szpilek i sztyletów i zelyższemi od policzków. Wszakże, jak wiemy, zaintonowała Niemcom, że „jeszcze Niemcy nie zginęły,” co znaczy w danym tu stanie rzeczy, że Niemcy są na zgnięciu. Teraz i Pester Lloyd tak samo numer po numerze prawi Niemcom kazania — a w ostatnim artykule podniosłszy, że na wycie i zabieg całej reakcji i burzoazji w Niemczech, i w ogóle na wszystkie 40 milionów Niemców nikt nie zważa — tylko na jednego Bismarka, dodaje, że niechaj sobie Bismark nie marzy, aby na kongresie berlińskim można coś ułożyć nakaztamt oślawionych uchwał karlsbadzkich, gdyż Austria, Francja republikańska, Anglia i utworzone rewolucyjnie Włochy wcale nie są mocarstwami, przy którychby pomocy można za włosy chwycić własność i wstecz ją cofać.

Najciekawszem zaś jest, że Wiener Abendpost, organ urzędowy, codziennie podaje o Nobilingu doniesienia paryskiego Tempa, pisane przez niejakiego Hansona, Holsztýca, ale przeciwnika socjalizmu, który się był poznał z Nobilingiem w Paryżu. A z tych doniesień prawie napewno wynika, że Nobiling poprosił dopuścić się zamachu na Wilhelma, jak szewc Harostrat podpalenia świątyni, aby zdobyć sobie imię nieśmiertelne. Nobiling jest niesłychanie próżny — a wcale nie takim dzikim, wstrętnym, w nastrozoną rudą głową, jak go pisma br. tuskie podają. Że był świątym, dowodzi nietylko tytuł doktorski — bo ten niezgo nie dowodzi — ale taki np. fakt, że do Wiednia przybył Nobiling starając się do posady w ministerstwie rolnictwa, zopatrzoną w chlubne polecenia kilku uczonych niemieckich. Widać więc wiedeńskie sfery rządowe uważają za kłamstwo wszystko, co o Nobilingu z Berlina rozgłaszają, a zgoda nie wierzą, iżby Nobiling działał jako spiskowiec. albo iżby istniał formalny spisek socjalistyczny, na którego poskromienie potrzebny represji całej Europy.

Niemcy południowe cieszą się z kłopotów Bismarka i Prusaków, i wolaają, że skoro na królową Wiktorję było aż 14 zamachów, a jednak nikomu w Anglii się nie śniło i nie śni zaprowadzenia środka reakcyjnego, to i w Niemczech się bez nich obejść powinno.

Do Wielmożnych Panów: Ludwika Skrzyńskiego, Ottona Hausnera, Ludwika Wolskiego i Kornela Ujejskiego

Jak z jednej strony wieść o wystąpieniu WWPanów z Koła polskiego i założeniu osobnego klubu patriotycznego sprawiła w kraju niemiłe wrażenie, gdyż tym sposobem dokonane zostało formalnie rozdwojenie w delegacji polskiej, która szczególnie teraz wobec nagromadzonych chmur na widokrogu politycznym jednomyślnie postępować powinna: tak z drugiej strony stanowcze wystąpienie WWPanów przeciw małoduszemu konserwatywnemu większości delegacyjnej napelnia nas otuchą, że krok, przez WWPanów uczyniony, prawdziwie patriotyczny i godny meżów naszego zaufania, skieruje niebawem politykę całej delegacji z krętych ścieżek bezpodstępnej dyplomacji i pokatnej, na tory interesów polskich, które WWPanowie kroczą z sympatją całego kraju i wdzięcznością Waszych wyborców.

My mieszkający miasta Komarna i okolicy, którzy żywo śledziliśmy walkę Waszą w łonie Koła polskiego, podajemy teraz do Waszej wiadomości radośne wstrząszenie, jakiego w skutek Waszego wystąpienia doznaliśmy.

Komarno d. 10. czerwca 1878.

Przed konferencją.

Zwykle kongresa pokojowe odbywają się po wojnie, podczas zawieszenia broni. Obecnie ma się rzecz przeciwnie; dla uniknięcia wojny zgodzono się na kongres.

Czy kongres ten do pokoju doprowadzi czy do wojny, o tem kategorycznie orzec nie mogą nawet ci, co zebranie się kongresu przyprowadzili do skutku. Wszak pomimo przyjęcia zaproszenia przez wszystkie mocarstwa, dopiero przed trzema dniami okazano się, iż zebranie się kongresu wisiło na włosku, a może i dotąd jeszcze wisi. W ostatniej bowiem chwili Moskwa oświadczyła, że nie mogłaby spokojnie w sąsiedztwie kongresu wziąć udziału, gdyż Turcja nie wydała jej fortec bałkańskich. I musiano w ostatniej chwili nacisnąć na Portę, skoro ze Stambułu donoszą, że Porta postanowiła opuścić Szumłę — a w Warnie pozostać. Lecz kto wie, czyli i to postanowienie Porty jest szczere, czyli nie zażąda kilku tygodni czasu do ewakuacji a tymczasem wydzekać zamierza, jak pójdą sprawy kongresowe. Wszak już podobne przeprawy o fortece bałkańskie powtarzały się kilkakrotnie. Zresztą być może, że Moskwa sama Szumłę nie zadowolni, lecz obstawać będzie i przy wydaniu Warny. Z drugiej zaś strony, i to nowe postanowienie Porty, wydania Szumli, ma pozór chwilowego niyustąpienia, ażeby kongres we czwartek mógł się zebrać. Gdy już raz Moskwa zasięgnie na kongresie, wykonanie tego postanowienia mogłaby Porta odwieść aż do końca kongresu, odmówienie zaś teraz wręcz wydania fortec, byłoby niemożliwym uczyniło Portę wzięcia udziału w kongresie, bo inne mocarstwa, a mianowicie Anglia, wobec nowego żądania Moskwy zastąpiły się niemożnością dopełnienia tego warunku, jako nie w ich mocy będącego, i Moskwa się tem zadowoliła, Turcja zaś sama nie mogła się niczem zastąpić i uniosła tak lub nie odpowiedzieć Moskwa zresztą, widząc, że w tej sytuacji, ażeby przyjąć do fortec bałkańskich udział w presji, iż w razie oporu sama się Turcja wykluczy z kongresu.

Lecz nie tylko Moskwa poczyniła zastrzeżenia, to jest postawiła warunki, pod którymi udział weźmie. Już wiadomo iż i Francja, obawiająca się ażeby Niemcy nie wnieśli pokoju wersalskiego, a więc i niemieckiego zaboru ziem Alzacji i Lotaryngii do zasankcjonowania przez kongres, i obawiająca się również, ażeby Anglia na kongresie nie stypowała sobie Egiptu lub Syrii, zastrzegła się z cież tem i tylko pod tem zastrzeżeniem przystała na obeślanie kongresu. Co tam Austria i Włochy sobie zastrzegły, to dotąd nie jest wiadomem. Ale że wszystkie mocarstwa przyjąć musiały warunki Francji, to jest rzeczą niezawodną, inaczey nie byłaby Francja wzięła udziału w kongresie.

Pomimo więc wszelkich przygotowań do kongresu i puszczania się dyplomatów w stry manewrowano kosynierami, jak starym żołnierzem. W obozie mirosławskim było trzech Ludwików, do których szeregi strzelców, kosynierów i ułanów przyległy całą duszą, byli nimi Ludwik Mirosławski, Ludwik Oborski, pułkownik wojsk polskich z r. 30, Ludwik Jabkowski, kapitan z nieśmiertelnego czwartego pułku. Dalej major Wroniecki i Dobrogojski, napoleończycy. Kapitanowie Kolski, Koszkowski, Lorenz, oficerowie z r. 30, słowem, ani jednego nie było nieobeznanych z bojem. Tak samo w ułanach pułkownik Brzeziński, dowódca jazdy poznańskiej w r. 30, rotmistrz Brzozowski, napoleończyk, porucznikowie Lipski, Tarł, Henryk, Modzelewski, w strzelcach kapitan Lange, obecnie generał włośki, wszystko to ochrzczone było na polach Grochowa, Ostrołki i innych placach bojów. Wielkopolska, co miała najlepsze, to stanędo do boju, tak samo emigracja i Kongresowcy, z części tylko zaboru pruskiego, tylko sam Kraków dostarczył kilku reprezentantów. Przy Mirosławskim byli adiutantami Ruszczyński z r. 30 i Domagalski, który jako pułkownik zginął w r. 63 pod Radziwiłowem. Oprócz nich byli w sztabie Aleksander Gutry oraz kilka jeszcze innych Wielkopolan z r. 30 i emigrantów, Bronisław Dąbrowski. Miasteczko Mirosław, małe, było własnością s. p. Seweryna Mielżyńskiego. Mieścina niewielka, zbudowana na kilku małych pagórkach. Na końcu miasta od południowej strony był przeliczny pałac w stylu wiośkim z parkiem, przytłaczającym bezpośrednio do głównej ulicy miasta. Od pałacu i zabudowań gospodarczych, prowadziły dwie drogi, jedna do folwarku Kozubca, a druga przez lasy ku Nowemu miastu. Strona wschodnia miasta operowała się o 3 stawy i bagna, zachodnia zamknięta była małemi stawkami i trzęsawiskiem, które po lewej stronie wążką szły sięgając aż do drogi prowadzącej aż do Winno-góry. Po za łożami, przez które biegły były przemyki, były winno-górskie wozdżki, pokryte miedzianem i brzezią i w części wiankami.

Na lewo od drogi, prowadzącej od Mirosławia ku Nowemu Miastu, na ćwierć mili odległości była wieś Białe-Piątkowo, z której droga po za wozdżkami prowadziła wprost do Winno-Góry. Wychodząc z miasta na północ, rozchodziły się 3 drogi: na prawo ku Wżeśni, przez wieś

podróż do Berlina, do ostatniej chwili nie było pewnem, czy kongres się zbierze, a może nie jest pewnem jeszcze i dzisiaj, i dopiero może w przeddzień pierwszego posiedzenia, gdy się zjadą wszyscy pełnomocnicy, będzie tentowane usunięcie ostatnich trudności.

Lecz właśnie ta niepewność ciągnęła wskazuje, na jak śliskim gruncie odbywać się będzie kongres. Niedowierzanie jest powszechne między mocarstwami. Każde idzie na kongres jak na wyprawę, której przebiegu i końca przewidzieć nie można. Nawet co do najważniejszych dla Moskwy punktów, co do Barmu, Bessarabii rumuńskiej i Warny, najzupełniej jest wątpliwem, czy przyszło do jakiegokolwiek zbliżenia się między Anglią i Moskwą, a już prawie pewną jest rzeczą, że Anglia nie przjęła na siebie żadnych zobowiązań solidarnego w tych punktach lub w innych popierania Moskwy!

Do komplikacji całego położenia przyczyniają się nie tylko sprzeczności interesów innych mocarstw z interesami Moskwy, ale i krzyżujące się interesa księstw Nad-duńskich, Serbii, Czarnogóry i Nowej Bułgarii. Każde z tych państw małych wykłada na kongres swoich pełnomocników, ażeby, gdy ich sprawa toczyć się będzie, być jeźliż już nie przypuszczonem do urady kongresowej, to przynajmniej aby mógł natychmiast dostarczyć potrzebnych informacji. Nawet Grecy z Epiru, Tessalii i Macedonii, nawet Pomacy z Rumelii i Albańczycy wysyłają w memorjamiłami pełnomocników do Berlina, ażeby u reprezentantów wielkich mocarstw swoje skargi i życzenia przedstawić mogli.

Tylko najniezszczęśliwszy z narodów, najwięcej z wszystkich prześladowany przez Moskwę, a jednak i najliczniejszy i najwięcej prawa mający do samoistności, nie będzie miał żadnych reprezentantów w Berlinie, którzyby tam pilnowali i jego sprawy, i u pełnomocników mocarstw innych upominali się o prawa swe pogwałcone a nieprze-dawnione? Czyż jedni tylko Polacy mają być parjasem narodów, który nawet nie śmie się zbliżyć tam, gdzie zasiada areopag europejski? Polacy z pod zaboru moskiewskiego nie mogą tego uczynić, nie puszczonyby ich bowiem przez granicę, gdyby ich o coś podobnego podejrzewano. Więc obowiązkiem jest reprezentantów Galicji i Poznańskiego, aby, jak dotąd upominali się o krzywdy swych braci uciśnionych, tak i teraz upomineli się u kongresu czy memorjamiłami, czy to osobistemi przedstawieniami u pojedynczych pełnomocników mocarstw na kongresie. Jeśli tego nie uczynią, to nie tylko nie dopełnią ciężącego na nich obowiązku, lecz nawet staną się przyczyną, że niepowołani legalnie wezmą na siebie to zadanie. Niechże wtedy nikt nie narzeka, iż legalna reprezentacja została pominięta.

Wobec areopagu europejskiego, który ma wymierzać sprawiedliwość najdrobniej-

szym ludkom półwyspu Bałkańskiego, powinien głos Polaków nie objawiać się w żadne dyplomatyczne formy i tylko napomyczać par ricochette sprawę polską, jak to w ostatnich latach nasza reprezentacja czyniła, lecz zacerpnąć trzeba wielkiej siły i wielkiej idei z dziejów polskich i pełną pierwszą wypowiedzieć wszystko, co w głębi duszy całego narodu tkwi. Zdobyć się trzeba na odwagę pominięcia względów i form dyplomatycznych, ażeby areopag europejski nie był w najmniejszej wątpliwości, że naród polski żyje, i że swych praw przyrodzonych się domaga. Wobec takiego głosu byłoby istotną ironią krzesać się około rozgraniczenia i oswobodzenia drobnych ludków a stokrój więcej uciśniony naród, zasłużony cywilizacji, pomijając milczeniem. Głos taki jak rakietą w ciemną noc, oświeci cały teren kongresowy i odsłoni wartość jego podstaw i zadań.

Mowa posła O. Hausnera

w sprawie pokrycia kredytu 60-milionowego dnia 7. maja r. b. w Izbie posłów Rady państwa.

Sprawa pokrycia kredytu 60-milionowego jest przedewszystkiem czysto finansowa rzecz wykonania. Zapewne nikt w Izbie nie zapoznaje, iż po wotum wspólnej delegacji przwiązanie tej kwestji niemożę być odmowniem, lecz tylko tym lub owym sposobem pokrycia. Przeto ci, którzy z jakiego bądź powodu są przeciwni uchwaleniu kredytu, głównie zaś ci, którzy w tym kierunku przemawiali w sąpóln. deleg., tutaj gdzie idzie o formalne stwierdzenie uchwalonego kredytu, powinni, chcąc postępować logicznie, uchylić się od głosowania. Inaczey ma się rzecz u tych, którzy zgadzają się z uchwaleniem kredytu, którzy zaś, niezasiadając w delegacji nie mieli sposobności objawienia motywów, skłaniających ich do zgłoszenia. Dla tych — a do nich się liczę — uważam jako obowiązek nieodwołny wobec wyborców, którzy ich wysłali, wobec kraju, który tutaj reprezentują, uważam za rzecz sumienia otwarte i wyczerpujące wypowiedzenie, dla czego zgadzają się na kredyt i do jakiego stopnia myślą brać na siebie odpowiedzialność nietylko pokrycia, lecz też i użycia kredytu. To uważam, nawet przy czysto finansowem traktowaniu sprawy tak nieobliczonej doniosłości, za niezbędne i za zupełnie zgodne z trybutami Wys. Izby. Wszakże sumienny notariusz lub bankier, który ma wypłacić klientowi znaczną sumę na cel jemu znany, lecz wątpliwy lub podlegający różnemu ocenieniu, nie omieszka przy wypłacie (choć niema upoważnienia do odmówienia lub zawieszenia wypłaty, wskazać na niedo-godność lub niebezpieczeństwo rzeczonego użycia. Skoro sumienie prywatnemu człowiekowi nakazuje podobne postępowanie, jakżeż najsubtelniejsza kaszystyka, najrozrozy formalizm śmiałyby zaprzeczyć, iż reprezentant ludu powinien przy nadzwyczajnym kredycie dla państwa, którego obywatelom jest i w celach, od których przyszłość tego państwa zawisła, wyraźnie oświadczyć diażego, z jakich powodów podaje rękę do niszczącego tego kredytu.

Ja tedy poczuwam się do obowiązku wyliczenia motywów, które mię skłaniają do głosowania za pokryciem. I poczuwam się podówczas do tego obowiązku, gdy wszystko co widziem od dwóch miesięcy, zdarzenia, emanacje i symptomata są tego rodzaju, iż zdolają zachwiać najliczniejsze zaufanie, obalić najszlachetniejsze przypuszczenia. Nie myślę wdawać się w spó-

TRZY BOJE

w 30 letnią rocznicę opisał Jan G.

II. Bój pod Mirosławiem dnia 30. kwietnia 1848 roku. (Ciąg dalszy.) Cudowna to była wiosna 48 roku. Jak dziś pamiętam, gdy 29. rano, a było to w sobotę przed przewodnią niedzielą, dano znas do głównej kwatery w Mirosławiu, że rekonesans pruskie docierają aż do naszych widet pod Winno-górą, (wieś należąca do Bronisława, syna s. p. generała Henryka Dąbrowskiego, odległa od Mirosławia na trakcie ku Środzie o 1/4 mili drogi), a więc jest wszelkie podobieństwo, że obóz mirosławski może być lada chwila zaatakowany. Niebo było jasne, bez chmurki, słońce świeciło i było nawet gorąco. Pola pokryte były bujną zielenią ozimną, a brzozy i wierzby zupełnie rozwinęte. Po wysłaniu rekonesansów wzięto pół kompanii strzelców Langego, w której służyłem i rozsypano w tryalery od Winno-góry. Ożime żyto było tak nadzwyczajnie już wtedy wybujałe, że odebrały rozkaz pokładzenia się w bruzdach, byliśmy prawie zupełnie zakryci, oczekując z niecierpliwością pokazania się nieprzyjaciela. Po dwóch godzinach jednak zagrała trąbka do zborni i cofnięto nas ku miastu, gdzie cała nasza szła wynosiła 200 strzelców, 650 kosynierów i 150 koni ułanów, a nareszcie bateria dział, składająca się z 1 armaty spiszowej cztero-funtowego kalibru i dwóch półtorafuntów, pod komendą dzielnego młodego artylerzysty z wojska pruskiego Węcleskiego, nazywano go powszechnie „Węclesio” (brat terażniejszego rektora uniwersytetu we Lwowie). Cała nadzieja polegała na tej 4-funtowej spiszówce, przywiezionej z zamku w Rogalinie z herbem „Narodów”. Węclesio ubrał tę swoją działwę w prawdziwe lawety, a zamiast jaszczaków na przedach figurowały kuferki. Aż

7 nabozi z kulami cynowymi i ołowianami mieściło się w głównym jaszczaku, reszta nabożów była kartaczozych, t. j. napełnionych siekaczami z kutego żelaza. Do drugich dwóch działek służyły tylko naboże z poprzecinanych wag zegarowych i wagowych funtów czyli gwichtów, reszta siekacze. Za to obsługa składała się z samych rzemieślników miasta Poznania, wysłużonych podoficerów i żołnierzy w artylerji pruskiej. Niech mi wolno będzie wymienić najcelniejszych z tych, jakimi byli zuchy, Jezierski szewc, Głowienkowski i Niemiec krawcy, których by i nieoboszcyk Bem był uściskał, tak dzielnie szarżowali pod kolumny pruskie, jak to później zobaczymy. Zanim przystąpię do szczegółowego opisu boju, nie mogę również pominąć tego serdecznego koleżeństwa i prawdziwej, braterskiej miłości, jaka ożywiła oboz mirosławski. Kosynierzy, ułani, strzelcy i artylerzyści, szeregowcy i starszyzna, wszystkich łączyła ta miłość szczególna, którą tylko wielka idea wolności natchnęła, którą tylko wielka idea wolności natchnęła może. Nikt nie pytał, z jaką siłą walczyć będziemy, ale duch się radował na myśl tego świętego chrtu. Jaka ceną ma taka spójnia, przebieżamy się dalej. Tylko część ułanów była umundurowana, tak samo i strzelców, a w kosynierach zaledwo kilku oficerów. Wielka jednak różnica była w pojęciu ważności zastępów kosynierskich jako groźne wobec wroga tej broni, ażeby w r. 1863. Do kosynierów wybierano tak na dowódców głównych, jako też na oficerów najdzielniejszych ludzi, znanych nie tylko z mestwa, ale i jako obeznanych z wojskowością. Prawda, że w czasie tym był do dyspozycji jeszcze spory kontyngent oficerów z r. 1831, z czasów Konstytucyj, a nawet napoleońskich, a byli to wspaniałe ludzie nie bawiący się w wielką politykę, ale za to całą duszą kochający ojczyznę i lud polski. Nie dziw, że którykolwiek z nich wstąpił do szeregów kosynierskich, to już ani na krok, ani na godzinę nie opuszczają swego plutonu, kompanii lub batalionu, przystąpił duszą i sercem do ubrojenia ludu, który nazywano widząc taką braterską troskliwość, starał się z oczów odgadnąć myśl każdą i na skinięcie nietylko na Prusaków, ale na całe piekło diabła uderzyć. Wyższe i niższe stopnie oficerów jadały z kotła z bracią kosynierami i spali na ziemi obok nich. Po dwutygodniowej nauce mu-

księżnia na prost do wsi Pełczyna, a na lewo do Winno Góry. Cała ta przestrzeń była to równina, porzeczana zaledwie zwyklemi polnemi rowami. Na zejściu się dróg wżezińskiej i do Pełczyna, pod samem miastem był jakby w końcu ostrołaka, przy samej drodze pełczyńskiej cmentarz, ogrodzony plotem, a obejmujący około półtóry morgi przestrzeni. Otóż, gdyśmy się cofnęli z linii tryalierskiej, zastaliśmy mnóstwo motyk i łopat przy cmentarzu, i Seweryna Mielżyńskiego, który pełnił w obozie służbę inżynierską, wyciągającego linie okopów, czyli reduty na około cmentarza. Po złożeniu broni w kozy, połowa obozu odpoczywała, a druga odkomenderowano do sypania reduty. Praca ta trwała aż do wieczora do godziny 10., potem odkomenderowano nas strzelców do miasta na spoczynek, o strzegając o każdochwilowem pogotowiu. Dlatego też przybywszy na kwatery, spoczywaliśmy po kilkanastu, nie rozebrani, przy boku z bronią.

O godz. 4. rano zbudziła nas pobudka, wzywając do wystąpienia pod broń. Zaledwie dzień zaczął szarzyć, niebo całe było poplonezone chmurami i padał drobny deszcz. Nasz dzielny Lange i potkownik Oborski już na nas czekali na koniach w rynku, bo to ich był zwyczaj, że zawsze pierwsi stawali na placu. Zaledwie odliczono szeregi, pomaszzerowaliśmy pod cmentarz, gdzie się już kosynierstwo zszeregowało. Droga od Winnogóry nadciągała pół szwadronu, które tam stało na grandgardzie. Na lewo od reduty cmentarnej, na środku której, po nad krzyżem powiewał sztandar z białym orłem, przy drodze Winnogórskiej ustawił Węclesio swoją spiszówką, czterofuntową kochankę, w środku reduty umieszono były na nasytach dwie półtorafuntówki. W kilka minut przybył Mirosławski ze swym nielicznym sztabem, u którego boku był jeszcze jeden adiutant, Czertkies, który kilka lat przedtem wążką szły sięgając aż do drogi prowadzącej aż do Winno-góry. Po za łożami, przez które biegły były przemyki, były winno-górskie wozdżki, pokryte miedzianem i brzezią i w części wiankami.

księżnia, że nie może się z nim połączyć 30. kwietnia pod Mirosławiem podług poprzedniej umowy. Donosił o krwawem swem zwycięstwie i oporze powstańców w Książu, zdającą w końcu odłożenia ataku na Mirosław do 1. maja. Rekonesans, które co chwila przybywały donosząc o zbliżaniu się Blumena maszerującego ze Środy, dawały pewność Mirosławskiemu, że drugiej depeszy Blumen nie odebrał od Braadta. Od tej chwili mógł być powzięty jaśniejszy plan boju, którego szanse Mirosławski z całą precyzją obliczył, zwabiając Blumena bokiem lasu winnogórskiego zakrywało mu się do ostatniej chwili wszelkie obroty sił naszych. Mirosławski w skutek dawnych rozkazów wiedział, że obóz z Nowego miasta pod dowództwem Garczyńskiego, który liczył 750 kosynierów, 120 strzelców i tyleż koni ułanów, obóz pleszewski pod dowództwem Feliksa Białoskórskiego, oficera z r. 1830 oraz później pruskiego, 720 kosynierów, strzelców 100, komenderowanych przez Kusza potkownika i tyleż koni ułanów, muszą przybyć najpóźniej na godzinę 10tą, 11tą pod Mirosław. W tym celu wysłał po kilku adiutantów, aby tak Garczyński, jak Białoskórski, nie pokazując się z lasu mirosławskiego, pomaszzerowali na lewo pod Białe Piątkowo, i tam czekali dalszego rozkazu, do uderzenia na tyły nieprzyjaciela, który to manewr mógł być z największą łatwością do ostatniej chwili przed Blumentem zachowany. Nie byłby go przedję przeczut, dopókiby kosynierstwo nie spało jak chmura na pruskie pikiet-hauby. Cały obóz mirosławski uszykował się między redutą cmentarną, a miastem, frontem do Winnogóry, prawem skrzydłem ku Pełczynowi i Kęblowu. Szwadron Brzozowskiego rotmistrza rozwinął się przed prawem skrzydłem tak, że zasłaniał sobą cmentarną redutę. Jeden pluton pod dowództwem Lipskiego i Tarły posunął się pod samą wieś Kęblów; popierany kupą chłopów, zwolanych na efekt że wsi przyległych Grabowa i Lipia. Nasza kompania strzelców Langego, mając z sobą przenośne opłotki z wikliny o podwójnych ścianach, wpychanych wewnątrz wełną i na kółkach, stanęła po za temiż, wiążącami niby okopami redutę z miastem.

nione rekryminacje względem polityki naszego ministra spraw zagranicznych. Epoka owego dzwaczego stosunku jednego spólnika wyzyskującego do drugiego, uprzejmie uległego i trzęsącego uposłanego, który to stosunek zwano trójcesarskim przymierzem, epoka polityki bez programi i bez jutra, apatii, która dała zdarzeniom dojść do takiej stanowczości, iż podwojona energia i dziesięć razy większe ofiary już nie poddały nie potrafiły, to wszystko należy do dzieł przed nawałniami kredytu i dla oceny dzisiejszej chwili już nie wystarczy.

Leż to co odtąd, od chwili stypulacji sansteffańskich (słowa „pokój“ nie należy profanować za zastosowaniem) i uchwały kredytu się stało i jeszcze bardziej to co się stało, również każe nam powątpiewać o stosownym, pożądanym, skutecznym użyciu kredytu.

Wtedy, w chwili, gdy hr. Andrassy uzasadniał żądanie kredytu, położenie polityczne na Wschodzie i zadanie Austrii, po długiej pomocy nagle i rażąco, jakby błyskawicą zostało oświetlone. Ta błyskawica pokazała towarzysza, który przez noc stał się przeciwnikiem, którego olbrzymie powodzenie wbiło w olbrzymią pychę, który z dumą i pewnością siebie wypierał się swych niby sprzymierzeńców i ich interesów, bo wszelkich europejskich interesów, wszelkiej europejskiej solidarności i olbrzymią siekierą z półwyspu Bałkańskiego wyciosał dotąd niewymarzony nowotwór, z którego 4 punkta: Bułgaria aż do Egejskiego morza, rozrosła jak polip Czarnogóra, trwała okupacja twierdz Naddunajskich i rewindykacja Besarabii, groźno sterczały ku austriackiej monarchii.

A to samo światło, jakie padło na przeciwnika i groźne niebezpieczeństwo, okazało obronę i sprzymierzeńców: w pierwszym rzędzie wielkie mocarstwo morskie, równie jak my z zasłapania i letargu obudzone, równie jak my w swej gotowości do walki, w swych interesach zagrożone; potem małego ledwie niesłychanego w dziejach powątpiewaniem po ofiarnej pomocy do rozpaczy przywidzonego sąsiada, nareszcie w oddaleniu: Polskę, punkt dotkliwy (*den wunden Fleck*), zabór niestranny wroga, gdzie według przepisu pruskiego trzeba wymierzyć cios w serce. (Poruszenie).

Równocześnie z takim rozjaśnieniem sytuacji dano nam zapewnienie, że owa, w stypulacjach sansteffańskich tak chytrze pozostawiona luka, że po powtórnie ofiarowany dar Danaó (*Danaergeschenke*), że ta pokusa, przeciw której zdrowy instynkt ludów Austrii z rzadką jedynowyznością protestował, nie stanie się misą soczewicy (*Linsengericht*), za którą prawdziwe żywotne interesy monarchii nabyć można. (Brawo). Tak stały rzeczy temu 2 miesiące dla przyzwyczajających „na kredyt“. Czy dziś jeszcze tak samo się mają dać dostarczających kredytu? Wracz niepodobna na to z przekonania, obojętnie „Tax“ odpowiedzieć: Bo pytanie: „Przecież komu i przeciw czemu“ jeszcze niedostateczne, a pytanie: „Z kim i o co“ jeszcze wcale nie zostało rozstrzygnięte. Zupełnie pojmując pomokę, jaka panować winna nad akcją podejmowaną nad kampanią dyplomatyczną, pakt nie jest ukończoną. Leż punkta w ostatnich dniach między Anglią a Moskwą umówione, o których twierdzą, że mają kongres przygotować, pewnie ponurę światło rzucają na ów akcję i kampanię, pokazują nam „wzrost w osamotnieniu z własnej woli, a interesu austriackiego w osamotnieniu, jakiego nieznoszą i mieć niepowinny.“

Więć i w ostatniej chwili pozbyć nie możemy się obawy, że popełnione zostały jeżeli już nie stanowcze błędy, to w każdym razie zaniedbania trudne do powetowania (*schwer einbringliche Versumnisse*).

A jeśli, pomimo przytoczonych ujemnych symptomów, pomimo obaw moich i wątpliwości, dochodzą do konkluzji wotowania za najradykalnym sposobem pokrycia kredytu, jakżeż mam tę pozorną sprzeczność i niekonsekwencję przekonywającego wytłumaczyć?

Pewne przekonania tkwią raczej w sercu niżeli w zimnej rozprawie, a zatem łatwiej się manifestować, niżeli dowiedzieć. Jednak bądź się starał powołać na poparcie moją wiarę, że polityka zagraniczna Austrii, pomimo popełnionych dotąd błędów, ma się wejść na właściwe, na pożądaną torę.

Te powody znajdują się w geograficznym położeniu, w dzisiejszym rozwoju i w składzie narodowości monarchii.

Państwo konstytucyjne i cywilizowane, które do dziś dnia z dwóch stron, a jutro, jeżeli z założeniami rękami przypatrywać się będziemy, już z trzech stron jest otoczone państwem absolutnym, półbarbarzyjskim a zaborem, musi się z tego objęcia oswobodzić, musi to objęcie wyteżeniem wszelkich sił zniewieżyć, jeżeli niema zapierać się siebie, i chylić do upadku. Organizm państwowy, który podobnie jak austriacki przeżył przekształcenia w kierunku postępowym, który w przeciągu 100 lat, a nawet w przeciągu 30 lat z państwa absolutnego, feudalnego, zaborem, przynajmniej wewnątrz narodowości, na zewnątrz na Niemcy i Włochy wstecz oddziaływającego, stał się państwem ustaw i prawa, które pozbyło się swych posiadłości niestrainowanych (*unassimilierbar*), zasadę równoprawienia narodowości pomimo skarg przeciwnych podtrzymuje, i które nie może i nie potrzebuje wywieść nacisku wstrętnego na dwa narody sąsiednie, państwo tak odrodzone, w takim geograficznym położeniu ma wypowiedziane wniosłe posłannictwo, owe tak często źle zrozumiane, niewłaściwie zastosowywane i dyskredytowane powołanie obrony prawa, wolności, wykształcenia i humanitarności przeciw napadom ze Wschodu. Temu powołaniu Polska w 18-tym wieku w nierównie niekorzystniejszym położeniu, nie poddała; Austria w 19-tym wieku w szczęśliwszym będąca okolicznościach podjąć je powinna i musi.

Monarchia, która w swoim łonie mieści naród najdawniejszej dojrzałości politycznej, Węgrów, naród najwyższego wykształcenia intelektualnego, Niemców, i naród najgorętszej dążności do walki przeciw bezprawiu i niewoli, Polaków, może chwilowo wahać się, lecz nie tylko potęga okoliczności, nie tylko duch żyjący w wymienionych narodach, ale poprostu instynkt zachowawczy, który kierownikom jej losów udzielić się musi, popchnąć ją musi, aby raz na zawsze koniec położył przemocy moskiewskiej, trwały, wiekiużyty wał wystawił przeciw prądom zaborem tego państwa. Już inny mowa w wspólnym del. wspominał, że ów wał nie może się ograniczyć na półwysp Bałkański, że przedewszystkiem musi się rozciągać po za Wisłę. I zaiste, kto bystro, aż do dna prenika rzeczy, ten konieczności obudowania tej zapory, Polski, zapoznać nie może.

Ja za pokryciem kwoty 41,160,000 zł. w myśl komisji głosować będę dlatego, że uważam tę kwotę za niewystarczającą dla celów, jakim służyć winna, że uważam ją jedynie jako pierwszą ratę, jako zadatek późniejszych wysiłków i miмам, że właśnie na taką pierwszą ratę w chwili nadziei pokojowych i wysokich kursów, sprzedaż efektów z wspólnych aktywów i pozby-

cie się renty złotej, korzystnie może być przeprowadzona, jeżeli później. Gdyby wierzył w pokój naprzód przez kongres sklejony, w pokój zgłny, wniósłby inny sposób pokrycia, lecz ja w taki pokój wierzyć nie chcę i nie mogę. Ja uważam uchwalenie kredytu i pokrycie kwoty 60-milionowej jako punkt wyjścia, jako pierwszy *Spatenstich* — do wskazanego dzieła w przyszłość, które jedynie na nowej podstawie prawa i wolności nową erę równowagi i pokoju dla Europy sprowadzić może. Gdyby się mylił, gdyby obrót przeciwny nastąpił, gdyby, zachowaj Boże, przeciw moim przypuszczeniom kredyt dziś pokryty, został użyty do akcji paralelnej, do aneksji za porozumieniem z Moskwą, to moje słowa niech świadczy, że ja się uroczystie zastrzegam przeciw nżyciu tak znacznego obciążenia ludów wbrew ich interesom, że odpiaram współodpowiedzialność za podobne postępowanie. I w tym celu głównie, zastrzeżenia się i określenia mej odpowiedzialności, głos zabrałem. (Brawo.)

Mowa p. Dunajewskiego

na posiedzeniu delegacji przedlitawskiej z d. 4. czerwca.

(Dokończenie).

Ruch ten nie spocznie, dopóki się go nie zamaję.

Nie mogą tu zapuszczać się w dochodzenia, w którym stadium historycznego rozwoju nowych czasów ruchowi temu sprzyjały sfery naczelnie rządzące, a w którym stadium on postępował na drodze burzenia może wbrew woli tych sfer, a przynajmniej bez ich woli. Faktem jest, że nie spoczywa, że podziemne roboty, nurtujące nawet w krajach pod berłem najmłodszej monarchii naszego, ani na chwilę zupełnie nie ustają i nie ustają, dopóki ostatnia metropola kościoła grecko-unickiego, metropola we Lwowie, nie będzie podminowana. Takie jest przekonanie mądrów poważnych, wiernie przywiązanych do cesarza i monarchii i w tych sferach, w których wytworzyłem sobie moje zapatrywania i przekonania. Rzecz ta nie powinna zresztą być nieznaną rządowi cesarskiemu, przynajmniej rządowi królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Ze zresztą takie są dążności, o których co dopiero mówić, nowy tego dowód mamy w sansteffańskim preliminarzu pokojowym, o którym i w skutek którego Jego Ekscelencja minister spraw zagranicznych zdał Wysokiej delegacji swoje oświadczenie. Cóż w nim znajdujemy? Powiększenie, a raczej utworzenie takich właśnie państw, których administracja w ogólnych zarysach tak właśnie jest określona, że to jeśli nie knębek tknęło to samo, przynajmniej jednak zupełna analogia z sąsiednią Moskwą. Wedle intencji preliminarza ma to być wysunięty postępek w tym rodzaju, że i najścisłej spójnemu państwu zagroziłoby ztąd niebezpieczeństwo, gdyby zawczasu nie miało się na baczności.

Okupacja tych właśnie części krajów podwładnych Turcji, a szczególnież zamiar zajęcia na czas dłuższy tych części, które od r. 1815 każdy austriacki minister spraw zagranicznych uważał za *noti me tangere* potęgi austriackiej, jest dalszym dowodem.

Troskliwość, którą preliminarz objawia dla religii grecko-dystrykcyjnej, w punkcie o górze Athos nawet poza granicami przyszej Bułgarii, byłaby dalszym dowodem, jeśli jeszcze potrzeba dowodu, że preliminarz ten jest wynikiem tendencji szczytacko-panslawistycznych.

Rzecz naturalna, że plan takiego pokoju w najwyższym stopniu zaplanował umysł tam, gdzie niebezpieczeństwo najwięcej zagraża. Nie odmawiając nikomu z członków delegacji sądu i udziału w całej polityce austro-węgierskiej, jako reprezentant jednak właśnie tej prowincji, która leży na granicy, więcej mam sposobności poznać niebezpieczeństwa i wywnioskować obawy. Nietylko historia ludu, do którego należę, lecz i bezpośrednie doświadczenia codzienne, tysiączne spójnie, wspólne pochodzenie, związki rodzinne i stosunki majątkowo-prawne, które wiążą nas z rodakami pod panowaniem moskiewskim, dają nam prawo przemawiać, powiem to bez wyroczenia przeciw skromności, z pewną żywą powagą i uzasadnioną obawą, które dla monarchii austro-węgierskiej z powodu jej charakteru jako zbiowiska ludów i z położenia, tudzież z powodu wspomnianej powyżej grawitacji ku Wschodowi, mają znaczenie bardzo doniosłe.

Nie dziw też, że ludność z wielkim zadowoleniem przyjęła oświadczenie J. E. ministra, iż rząd cesarski uważa ten preliminarz pokoju za niezgodny z interesami austro-węgierskimi. Te punkta, które minister wyłożył przed W. delegacją jako takie, przeciw którym stanowczo wystąpić myśli, oczywiście dotyczą żywotnych interesów Austrii na pograniczu południowo-wschodnim, lub grożą im niebezpieczeństwem. Mniemam atoli, a mniemam to jest szeroko rozpoznać, że uchylenie tych punktów lub wspomnianych zamysłów nie wystarczy jeszcze, by monarchię austro-węgierską, a ostatecznie także Europę zastąpić trwale od niebezpieczeństwa. Z radością powitano oświadczenie Jego Ekscelencji, że myśli starać się na kongresie o pokój trwały. Nie potrzeba mi pewnie dowodzić, że któkolwiek w Austro-Węgrzech trzewo myśli o sprawach publicznych, i że także tłumy klas pracujących witały zamiar sprowadzenia trwałego pokoju z radością. Ale trwałym będzie pokój wtedy tylko, gdy będą usunięte ile możności wszystkie przyczyny ustawicznego zaniepokojenia.

Zdaje mi się, że Wysoka delegacja łatwo pojmie, że ludność, szczególnież w moim kraju od samego początku zawiąknąć nie mogła pojąć, iż mocarstwa europejskie tyle się troszczy o losy Bułgarów, Bośniaków i Serbów, i chcą, co zresztą chwałobnym jest zamiarem, zabezpieczyć im prawa, a jednak nie widzą, że naród o wiele liczniejszy, posiadający tysiąc lat historii i z pewnością też zaślęgi około krzewienia cywilizacji zachodniej, właśnie w tem państwie pozabawiony jest wszelkich praw, które nadanie tych praw ludom w innych państwach wypisano na swym standardzie. Nie pojmują, dlaczego towar wywożony jest za granicę, którego używanie we własnym kraju bez przerabiania w środkach jest stłumione. Trudno też brać to ludności za zię, gdy n. p. widzi, jako od dawnych lat już mocarstwa europejskie, a przed chwilą dopiero J. Eks. p. minister spraw zagranicznych (w odpowiedzi na interpelację Kurandy), stawają w obronie równoprawienia żydów w Rumunii i przyrzekają, o ile się da, działać w tym duchu na kongresie. Czemuż inny lud, może dlatego, że nie żydowski, nie miałby doznać od mocarstw europejskich tej samej troskliwości?

W tym ruchu rodacy moi i ja w Izbie poselskiej wystąpiliśmy z zapatrywaniami, że trwałe spokojenie i załatwienie kwestii wschodniej można się spodziewać wtedy tylko, jeśli mocarstwa europejskie, do czego zresztą mają

prawo mocą traktatów z 19. stulecia, njmą się za prawa i interesami Słowian tureckich. W tym duchu wnieśliśmy interpelację, na którą rząd odpowiedział nam, że kongres zajmować się będzie tylko sprawą wschodnią, a lepiej mówiąc, turecką.

Nie mówię o tej odpowiedzi, jakobym chciał czynić zarzut jakikolwiek kierownictwu polityki zagranicznej. Pojmuję powściągliwość języka u ministra spraw zagranicznych, ale spodziewam się, że i on je pojmie, iż reprezentant ludu niezwiązany tak powściągliwością, ma obowiązkiem względem ludu wypowiedzieć obawy i nadzieje jego wobec tego wysokiego areopagu wielkiego mocarstwa.

Wysoka delegacja przyzwołała kredyt 60 milionowy, oczywiście nie jako niezbędny środek ku sprowadzeniu pokoju, ale też i w celu prowadzenia wojny. Pokój sam w sobie nie potrzebuje 60 milionów, wojna zaś potrzebowałaby o wiele więcej niż 60 milionów. Co nas w Austro-Węgrzech czeka po kongresie, tego — wyznać — nie wiem; wszystko przypuszczać można. Zdaje mi się nawet, że gdyby pan minister spraw zagranicznych mógł mówić otwarcie, także odpowiedziałby: nie wiem. Znany tylko zamiary i cele; co się stanie, spoczywa w ręku wyższej potęgi. „Ponięważ atoli stać by się mogło, że te 60 milionów, gdyby kongres nie miał pożądanego skutku, byłyby tylko pierwszym krokiem na drodze wskazanej, jeśli się nie mylą, przez J. Eks. w komisji budżetowej, tj. stanowcze samodzielnego bronięcia prawdziwych interesów austriackich, przeto na taki wypadek pozwolę sobie nie tylko od siebie, lecz w imieniu wielu, wypowiedzieć mniemanie, że kierownictwo spraw zagranicznych powinno liczyć się z zapatrywaniami, panującymi w szerokich kołach.“

Przypominam sobie też, że gdy delegacja po raz ostatni była zebrana w Peszcie, usłyszeliśmy z ust Jego Eks. dowcipne porównanie kierownictwa spraw zagranicznych z grą w karty. — Z otwarciem kartami nikt nie wygra. Prawda, ale zdaje mi się, że są pewne chwile w życiu narodów, a gdy taka chwila nastanie, należałoby pamiętać, że i najrzeczniejszy gracz ostatecznie nie wygra, jeśli to ma być gra matematycznie pewna. Przysłowie niemieckie mówi: kto nie ryzykuje, nie wygrywa. Kto zaś chce ryzykować w życiu narodów, powinien określić im wniosłe zadania i cele. Jakikolwiek bowiem lud austriacki odczuwa szły, i jak spodziwać się go, jeśli jednak zawsze za głosem Naji. Pana, w wielkiej jednak chwilach prócz posłuszeństwa potrzeba jeszcze zapamięt. Zapamięt zaś budzi się tylko wielkimi celami, a tak stanowcze wystąpienie jest też pewnie najlepszym sposobem ku zapewnieniu sobie wyrobowanych wiekami sojuszków i uzyskania nowych.

Jeśli zaś stanie pokój, zyczenie tych, którzy reprezentują, jest to, aby się sprawdziły słowa Jego Ekscelencji, aby pokój był trwały; a trwałym być nie może wedle przekonania tych, których reprezentują, jeśli wzdłuż całej granicy północno i południowo-wschodniej nie stworzy się rękojmy, tamujących dążności niebezpieczne dla monarchii i dla równowagi politycznej, a to stać się może tylko przez uwzględnienie owych praw i interesów, o których powyżej wspominałem.

Powtarzam: jako prosty reprezentant ludu mogłem łatwo wywnieść owe zapatrywania, życzenia i obawy, co sternikowi spraw zagranicznych byłoby rzeczą niepodobną, zwłaszcza przed kongresem. Angielscy ministrowie także nie domyślają się jasnie, choć Anglia mniej potrzebuje liczyć się z różnymi względami niż Austria.

Wyrażam tu przekonania moich rodaków. Zdaje mi się, że miastem do tego prawo i obowiązek. Sądzę, że wolno mi to, zwłaszcza gdy przemawiam do rządu, mającego stanąć na kongresie w imieniu monarchii, który szczególnież są łaskawością i pieczą naszych interesów narodowych na drodze pokoju pozyskał sobie serca ludności polskiej. (Brawo! brawo! z prawicy.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 11. czerwca.

Trwała pogoda obu dni świątecznych sprzyjała dalszym wycieczkom. Wszystkie też drogi prowadzące za miasto roły się publiczności i tam właściciele wrzali życie. Festyn za to w ogrodzie urządzony w pierwszy dzień przez Stow. Pracy kobiet nie miał wielkiego powodzenia; daleko lepiej wypadła już zabawa leśna Stow. „Gwiszada“ na Longszanówce. Na Strzelnicy z powodu rozpoczętego rocznicę strzelania kurkowego było trochę więcej publiczności, ale co najdziwniejsza, że i teatr przez te dwa dni, a zwłaszcza też wczoraj wcale dobre był obsadzony. Należy to policyź na karb dość licznego zjazdu obywatelstwa, który przybyło do Lwowa z powodu wycieczek.

Wczoraj rozpoczęły się wycieczki. Dzień pierwszy dopisał. Pogoda była przedziwna, widziwio w wielkiej gromadził się liczbę. Było pięć biegów. Bieg I. „Produce Stakes“, „Revanche“ p. Mysłowskiego, obiegła arenę i wzięła 75 duk. Inni uczestnicy wycofali się.

Bieg II. Nagroda dam (pnar ofiarowany przez p. K. Ochockiego). Meta 1600 metrów. Biegający: „Wystarczy“, klacz p. Nikorowicza, „Kalunia“ klacz p. W. Czajkowskiego i „Nadzieja“, klacz p. Dolinowskiego. Pierwsza stanęła u maty „Wystarczy“ (jeździec p. Tuczyński) w 2 min. 9 sekund.

Bieg III. Nagroda Tow. 700 zł. Meta 1 1/2 mi. h. ang. „Young Blinkholle“ p. Mysłowskiego, „Leliwa“ h. J. Tarnowskiego młodsz., „Ganimed“ p. K. Ochockiego. „Young“ obiegł milę w 2 min. 59 sekund.

Bieg IV. Nagroda rządowa 1000 zł. Meta jak wyżej. „Hungaria“, hr. Henckel Donnersmark, „Elektor“ br. A. Heyda, „Forest-King“ p. A. Mysłowskiego Bieg trwał 2 minuty 57 sekund. Wygrała „Hungaria“.

Bieg V. „Steeple-chase“ stowarzyszenia jeźdźców. „Otello“ p. Simona, „Sepke“, klacz rotm. Triglera, wyszły z areny, do biegu pozostały tylko: „Salvioni“ klacz rotm. Vaccano i „Justice“, klacz rotm. Holingera. „Salvioni“ wzięła nagrodę 400 zł., przebywszy metę 4 kilometry z przeszkodami, w ciągu 8 minut.

Program dzisiejszych wycieczek jest następujący: Bieg I. rozpoczyna się o godzinie 5. popołudniu. Do biegu zapisane: br. Heyda „Elektor“, p. W. Czajkowskiego „Kalunia“, dwa konie p. Alfreda Mysłowskiego „Forest King“ i „Revanche“, i dwa hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa „Kasper“ i „Leliwa“. Do biegu drugiego zapisany „Elektor“ br. Heyda, Alfreda Mysłowskiego „Forest King“, hr. J. Tarnowskiego „Leliwa“, hr. H. Henckla „Konotopa“ i „Baswelt“, p. Kalikta Ochockiego „Ganimed“, jen. Hope „Gondalst“ i „Criterium“. Do biegu trzeciego stają trzy konie: „Young“ p. Mysłowskiego, „Orkan“ p. Tadeusza Jarosławskiego i „Kasper“ hr. J. Tarnowskiego. Do czwartego biegu (Beaten Handicap) staną ko-

nie pobite, do 5. myśliwskiego zapisano są: „Salvioni“ i „Povidal“ p. Kamila Vaccano, tudzież „Helenka“ i „Otello“ p. Aleks. Simona.

Dnia 15. czerwca 1878 o godzinie 10. przed południem, odbędzie się 71. publiczne losowanie listów zastawnych 4%; tudzież 19te 5%, i 9te 5% okresowych galie. Towarzystwa kredytu. ziemsk. w gmachu Łódki 1 1/4 w sali radnej dyrekcji od ulicy Karola Ludwika. Suma do losowania przeznaczona wynosi: z listów zastawnych 4% 159,043 zł. 95 c., z list. zastaw. 5% 85,600 zł., z list. zastaw. 5% okresowych 60 000 zł.

W dniach 15., 16., 17. i 18. b. m. wystawione będą prace uczniów tutejszej c. k. wż. szkoły realn. w gmachu tegoż zabudowania na drugim piętrze w sali nr. IV. codziennie od godziny 9tej rano do godz. 5 po południu, a mianowicie rysunki geometryczne, techniczne, wolnóręce, modele gipsowe i wzory kaligraficzne. Wstęp wolny. Z dyrekcji c. k. wż. szkoły realnej. Lwów dnia 11. czerwca 1878.

Dr. C. Rodecki.

D. 20. maja r. b. nrzędowe gazety paryskie ogłosiły orzeczenie Szkoły sztuk pięknych, przysądżające jeden z najważniejszych medali czterem wybranym uczniom, a to medal z oddziału perspektywy. Jednym z owych czterech jest p. Paweł Merwart, były uczeń p. profesora Żmurki, a co do rysnika cześć p. Edwarda Pawłowicza we Lwowie.

P. Zakrzewski wystąpił 5. czerwca w opeze warszawskiej w „Marcie“ Flotowa. *Kur. Warsz.* w ten sposób pisze o tym występie: Gdyby wszystkie w tym roku debuty, czy gościnne występy na scenie teatr letniego miały być do wczorajszego popisu pana Juliana Zakrzewskiego podobne. Iato zapowiadałyby się nader obiecująco.

Tenor opery lwowskiej śpiewał główną partję w „Marcie“, i tyle dokazał ułodością, uczuciem i inteligencją w śpiewie, że ta prosta historia piosenki o „ostatniej rószy“ nowego nabrała wdzięku, świeżo zapamiętała wioną poezią.

Pan Zakrzewski temi głównymi przymiotami działani i buzi w słuchaczów sympatyczne zajęcie — bo msterjał jego wokalny nie należy do rzędu tych, któreby, bogactwem wewnętrznej treści imponować mogły.

Jest to tenorino nader przyjemne, głos, który brak głębi nagradza niepospolitą rozległością i w którym dzięki nieokreślonej barwie rejestra naturalnie się zlewają, tak, że drażliwe przejście od medjum przez kilka nut faletowych, aż do partonów z głowca, wydaje się być owocem nielnych stądów, tymczasem wynika ono po prostu z natury głosu. Emisja przy użyciu forte jest nieco gardłowa, ale też p. Zakrzewski oszczędnie go używa i wszystkie efekta buduje na medjum, jak wiele czujący i wiele domyślający się „Naturstänger“. Słowem, w szafunku zasobami wokalnemi, talent wrożony prowadzi młodego artystę do tych rezultatów, które zazwyczaj możelnemi zdobywa się studjami.

Z wygranej p. Zakrzewski nader inteligentnie korzysta. Dobrze świadomy będąc właściwości swego głosu, czuje że drogę do słuchaczów nie brzmieniem jego, ale przekonywującą dykcją znaleźć może. Więć liryzm, tkliwość wydobywa efektywnie z mezza-voce, dramatyczność osiąga silnem zaakcentowaniem frazesu, unikając przy tem starannie krzyki, wymowę średnich pierśsiowych tonów podnosi szczerścią spokojnego nczucia. O ile te środki wystarczą w innych operach, nie wiemy — w „Marcie“ bardzo szczęśliwie były zastosowane.

Wylczywszy z przyjemnością przymioty ze wazech mlar sympatycznego śpiewaka, obowiązani jesteśmy zwrócić uwagę jego na wagę, która wprost z nadwyżką przymiotów wynika. Jest nią brost prostoty w śpiewie, Pan Zakrzewski nad miarę lubuje się w efektach cieniowania dykcji, i za środek do tego cieniowania używając ciągle pół głosu, portamentów, zwalnając tempa, nadaje częstokroć śpiewowi cechę pewnej przesady, której przykładem jest romans w akcie trzecim, roztopiony w okliwym sentymentalizmie. Podobną przesadę dostrzegamy również w grze młodego artysty, podniesionej do takiego kamertonu, że możnaby się Lielona zapytać, co dla Eszla pozostawiać.

Separatki w Kulparkowie. Przed kilkudziesięciu laty chorych na ostry szal (furjatów) naborano w kaptany i pasami przywiązywano do łódka, żeby nie mogli szkodzić sobie i drugim; nieraz też zamknięto im gębę rodzajom guski drewnianej, aby krzykiem swym nie niepokoił innych chorych. Od tego czasu wiele się zmieniło w zapatrywaniach psychiatrów, Pierwszorzędni lekarzchorób umysłowych przyszedli do przekonania, iż takie nieudzielne postępowanie z chorymi utrudnia leczenie i zastosowali inny sposób traktowania szalonych, zamykając ich do osobnych celok (separatki) tak urządzonych, że w nich nie e podrażnia chorego, a furjat zostają w osamotnieniu zupełnie przychodzi do siebie, uspakaja się, łagodnie i może być znowu przyjęty do sal wspólnych.

Separatki w Kulparkowie są zabudowane według wskazówek komisji lekarskiej, do której należeli Inzdie, co zwiędzili najpierwsze zakłady dla umysłowych chorych w Europie, i wybrał to co znalazli najlepsze go i w największej liczki sposób urządzono. W skład tej komisji wchodził: dr. J. Stella-Sawicki, inspektor szpitali, dr. Glowacki, dyrektor szpitala lwowskiego, dr. Opolski i dr. E. Sawicki, prymarjusz zakładu obłąkanych.

Separatka jest to pokój prawie kwadratowy, nie sklepiony, mający do trzech tysięcy stóp kubicznych powietrza, a zatem o trzy razy więcej jak na jednego człowieka potrzeba. Podłoga jest wyfalsztowana, a ściany wyposokowane olejną farbą, żeby nie mogły być zanieczyszczone, do czego obłąkami mają wielki pociąg. W tylnej ścianie pokoju, w trzeciej górnej części jego, znajduje się otwór w całą szerokość ściany, wychodzący na dobrze oświetlony kurytarzki długi, żeby do celki dostawało się tylko drugorzędne światło, najmniej drażniące furjatów i ciepło z pieca, w tym kurytarzku postawiono. Piec ten jest tak zabudowany, że nie tylko ogrzewa do wskazanego przez lekarza stopnia, ale i przewietrza kurytarzki i celkę. W przedniej ścianie separatki są grube drzwi dębowe, bo słabsze nie wytrzymały naderzeń szalonych, a w drzwiach małe okrytka okienka ze szkłem półcalowej grubości, zakrywającą się zasłoną, tak żeby chory nie widział przechodzącej po kurytarzku po-ługi, a jednak żeby lekarz i dozorca mógł obserwować szalonego. W separatach na ziemi znajduje się materac, poduszka i nakrycie, tak że chory może się polokć, a w niesz, urządzony w tylnej ścianie, jest użyczenie do odbywania naturalnych potrzeb, które usuwają się z tylnego kurytarzki przez postugę, nie mającą potrzeby wchodzić do celi.

Rzeczywiście po dniu lub kilku dniach, a nieraz po kilku godzinach pobytu w tych celkach, szaloni uspakajają się zupełnie, przychodzą do siebie i wtedy zostają wypuszczani na rozkaz lekarza.

Oto jest prawdziwy obraz i stan tych separatok, o których z taką grozą odywano się przed kilku dniami w dziennikach.

Dekoracja. Cesarz najwyższem piśmie odręcznie z 6. m. nadał adiunktowi inżynierji koleji Czerniowiecko-Jaskiej Engeniersowi Stachowi złoty krzyż zasługi.

Przeniesienia i mianowania. Minister sprawiedliwości pozwolił przednieć się za-

stępcy prokuratora dr. Adamowi Kazimierzowi Henschlowi na jego własną prośbę do Lwowa i zaimanował adiunktów sądowych dr. Michała Stefkę w Złoczowie i dr. Jana Dylewskiego zastępcami prokuratora, pierwszego w Złoczowie, drugiego w Samborze.

Cesarz zamianował radców sądn krajowego Ludwika Zdzisława w Nowym Sączu i Jana Salskiego w Krakowie, radcami wyższego sądn kraj. w Krakowie.

Z pod Staroego Siola. (Ks. metropolita i dekanat kudryniecki).

„I molysza jeha daby przyszedł od pradł ich“ „I prosil go, by opuścił granice ich.“ Luk. 7.

Jak ks. metropolita, któremu nikt nieodmówił gorliwości apostołskiej, przesyłony był, by oszczędził zaszczytu odwiedzin w dekanacie kudrynieckim, tak i Chrystus Pan przesyłony był przez mieszkańców Gedarii, by oddalił się od granic tego miejsca — i to z powodu, że obadwa w wypełnieniu nauki boskiej przynoszą straty materialne — Chrystus w swoim czasie zwalnając opętanych od diabła polecił diabłom wejść w stado świń pasących się na brzegu morza, i te skaziwszy się wpadły w morze — przez co Gedarianie ponieśli straty — a apostoł Chrystusa przynosił straty przez zastosowanie gościnności, chociaż tak skromnej, jaką ks. metropolita zawsze i wszędzie tylko w najskromniejszych zadawania się granicach.

Gorszące wrażenie, jakie zrobiła ta wiadomość ogólnie nie jest do opisania, tem bardziej, że prośba wyszła od duchownych tego ostatniego dekanatu, który figuruje w szematyzmie dnochnowych, „gremialnie“ jako członek „ruskiej Matcy“, a pojedynczy członkami dekanatu, są członkami wielu towarzystw politycznych — do których zapewne z całą gorliwością placą obowiązkowe wkładki.

Jeżeli tedy dziekan i kondekanali mają na cele polityczne dość dochodów, a parafie ich leżą w głębie powozeczne za biogostawicą nchodzącą, trudno nawet przypisać by ubóstwo dekanatu spowodowało tych nieznośnych Chrystusa do tak potwornego kroku przeciw swemu naczelnikowi!

Przyczyny tego postępowania Gedaryńczyków kudrynieckich należy oczywiście gdzie indziej poszukiwać, co jest tem dziwniejsze, że naczelnicy tej Gedarii są nityntnowani „sowiecikami konystorza metropolitalnego“ (prócz innych długich tytułów) i jako tacy powinni znać się dobrze na przepisach nszanowania i niegłości dla swego skromnego acz gorliwego zwierzchnika. Ale gdy się rozszarzy z drugiej strony, że biedny ks. metropolita, wyjechał ze Lwowa sam — mówię jeszcze raz sam, bez asystencji, zadenego nawet z kryłozanów niebiorąc, (co nawiasem powiedziawszy może nawet i lepiej, że okazy tego muzeum archeologicznego nieparadują jako balast przy nim) i zmuszonym był wziąć ze sobą kapłana duszatorownika wiejskiego do asystencji i podobno nawet kapłana przybrał sobie na czas wizyty z tej samej kategorii dnochności, to pozwalamy sobie postawić pytanie, od czego są szanowni kryłozanie w konstystorzu, czym się trudnią ci panowie — jakie wykłonił sobie zadanie — i gdzie ich racja bytu? Czy cerkiew i religia — czy banki i polityka są kierującą ideą tych panów?

Chcieliśmyby zarówno dowiedzieć się, czy poprzednikowi ks. metropolity miały który z kryłozanów odwagę, odmówić posłuszeństwa? Wśród wrażliwej apatii religijnej, gdzież zaistniały, jeżeli kryłozanie i dziekan tak lekceważył będą tego, który daje przykład pokory chce tym przykładem nauczyć tej wielkiej cnoty tych, którzy nigdy jej nie mieli wobec kiera wiejskiego — a zaprawiwszy się na tym klerze, dziś dla zwierzchnika hardością i lekceważeniem, łamią powinność — a swoją bestaktownością (najlepiej wyraz) mają zapewne za wyraz dygnitarstwa, które niepozwała im poniekąd się po dycecji — tak jak mieli odwagę deputowani duchowni wbrew uwagom ks. metropolity głosować za ustawami konfesyjnymi — do czego przecież jako duchowni przyczyniali się nie byli powinni.

Oto są skutki tej dziennej polityki Rusinów, której może bezwiednie holduje i ks. metropolita apyjąc tak hojnie tytuł „sowiekownik tytularny“ za koryfeuszów, którzy ostatecznie nabierając powagi temi dygnitarstwami, w końcu sami kempromitują jego, bo są to ludzie, jednej i tej samej farby, a farba ta zowie się — zszyma.

„Zegestów“. Pod tym tytułem dr. Tysła Szczępański, lekarz zdrowoj Zegestowa wydał broszurę, w której zdaje sprawę ze stanu Zakładu kąpielowego. Ze sprawozdania tego widzimy, że zakład ten z każdym rokiem się podnosi i coraz liczniejszych sprowadza gości tak że zeszłego roku w połowie czerwca były już wszystkie miejsca przepełnione. Nie podobzi to z mody lub z jakiejśkolwiek reklamy, ale głównie z powodu zdrowotnego źródła mineralnego, szczególnego położenia tak pod względem zdrowotnym jak i komunikacyjnym, bowiem stacja kolei żelaznej (Tarnów-Leluchów) jest prawie w samym Zakładzie, jako też i taniości. Przyczynia się do tego także i nrocz okolica z szumiącym Popradem, w którym kąpiel jest nader miłą i działa wzmacniająco. Zeszłego sezonu było osób leczących się 583 — z tych tylko 7 nie doznało ulgi, 99 polepszenia, reszta zaś odzyskała zdrowie. Wynik to bardzo chlubny tak dla zakładu jak i dla lekarza. Właściciel zakładu p. Karol Medwecky z energią wprowadza lepszenia, upiększa i pomnaża liczbę pomieszczeń, słowem przewyższa wszystkie trudności materialne, aby tylko zakład postawił na równi z pierwszorzędnymi zakładami leczniczymi. W tym roku przybyło kilkadziesiąt pokojów. Restauracy jest dwie, w skutek tego jest konkurencja, każda doborowemi potrawami stara się do siebie przyciągnąć gości. Z czasem Zegestów wyrówna innym Zakładom kąpielowym pod względem wygody i komfortu, dziś już przewyższa w skutkach leczenia i taniości. Dla kraju będzie to przysługa, bo chory nie będą potrzebowali udawać się za granicę, a pieniąż w kraju zostanie.

Kraków 7. czerwca. Dziś o godzinie w pół do 5tej rano wybuchł prawdopodobnie z nieostrożności pożar w koszarach wojskowych na Groblach (przy Wisle), obok wielkich składów drzewa. Straż pożarna przybyła natychmiast i szczęśliwie opanowała pożar w niespełna pół godziny, poczem gdyż już nie groziło niebezpieczeństwo rozszerzenia się, zajęła się dogaszaniem palących się belek i zgliczyszy, pracując z wysileniem do godzisz Smej. Ogień powstał na strychu w narożniku nad stajniami zakwaterowanego tamże szwadronu ułanów, w składzie siano i słomy i rozszerzał się bardzo szybko ku środkowym budynkom. Ułani zajęci ratowaniem koni nie dali znać straży o wybuchu, i sami nie ratowali składów, a nado

ki wjazd. Sławków wojskowe z zamku przybyły już po opowiadaniu pożaru.

W Strzegocicach umarła 6. b. m. Wiktorja Komarńska, właścicielka państwa Pilzno, w 71 r. życia. Zmarła przez długie lata mieszkała we Lwowie, gdzie brała gorliwy udział we wszystkich dziełach miłosierdzia i instytucjach dobroczynnych.

Igraszka losu. Buchhalter Kienast z Elbląga będąc z kilku kolegami w okolicy miasta P. chciał p. Neubertowi gospodarzowi lokalu, za trunek losom loterii królewskiej na konie zapłacić; gospodarz z początku wahał się los ten za talara przyjąć, lecz w końcu go przyjął, a po tygodniu dowiedział się, że ten los lego 4 wygrana (wóz z parą koni) padła w Królewcu p. Neubert zarządził i wóz sprzedał i przywiózł ze sobą po odtrąceniu wszelkich kosztów jeszcze 1800 marek, podczas gdy p. Kienast, który jeszcze 2 losy posiadał, nie nie wygrał.

Polikratesowe szczęście. Z Rzymu donoszą do Voss, Zig.: Nie mówią tu prawie o niczem więcej jak o obrzydliwej wygranej, która przypada w udziale ka. de Mattia w Neapolis. Grał on w banku w Castel Nuovo na 8 losów. Szesć z nich miało otrzymać 5000 lirów za terno, 60,000 za kwaterno, za 2 inne zaś mógł otrzymać 25 tysięcy za terno, w ogóle wygrał można było na te losy 2,480,000, czyli po odciągnięciu podatku 2 mil. 152,640 lirów. De Mattia trafił wszystkie losy i wziął najwięcej wygranej. Nie chciano temu wierzyć, ale stało się. W miłości panuje z tego powodu istna gorączka. Polikratesowe to szczęście nabrałoby cęmsz koniecznie okupić.

Sprostowanie. Upraszamy o łaskawe umieszczenie następującego sprostowania:

W nr. 133 Głosy Narodowej z dnia 9. bm. na stronie 3 umieszczone była wiadomość w sprawie wyborów do Izby handlowej, zawierająca zarzut, że jako nie wyborcy wciśnięli myślenie do komitetu wyborczego. Pomijając tę okoliczność, żądmy do komitetu centralnego zostali przez komitet miejski wybrani a nie wzięli się do noszenia tylko, iż jesteśmy wyborcami jako reprezentanci Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie (karta legitymacyjna, kat. handl. nr. 614) a nado drugi podpisany, w kategorii przemysłu, jako wydawca czasopisma Związek na mocy opłaconego podatku zarobkowego od 2. półrocza 1875 do l. k. 19289 wraz z dodatkami na Izbę handlową w myśl §. 21 ust. o Izbach hand. i przem.

Z pozostawieniem
Wacław Dabrowski
Dr. Alfred Zgórski.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

Konkurs Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu ogłoszony na posiedzeniu publicznem tego Towarzystwa d. 3. maja 1878 r.

Stosownie do ogłoszenia swego z d. 3. maja szesznego roku, Rada Towarzystwa miała na posiedzeniu dzisiejszem rozstrzygnąć konkurs przeszło roczny, i albo wnieść jedną z przystanych jej rozpraw, albo odpowiadającą na postawione zadanie, albo też nagrodę konkursową przyznać najlepszemu według jej zdania dzieł historycznym, ogłoszonym w polskim języku, w ciągu ostatnich lat trzech; jednocześnie też miała wyznaczyć zadanie na nowy, dwuletni konkurs.

Do dnia 1. marca b. r., jako ostatecznego terminu konkursu, Rada nie otrzymała żadnej pracy odpowiadającej na swoje zadanie, którem było: „Wykazanie przyczyn, wewnętrznych i zewnętrznych, upadku kościoła unickiego na Rusi i Litwie w XVIII. i XIX. wieku”; doszły ją jednak z najpóźniejszych źródeł bezimiennie zgłoszenia się z prośbą o przedłużenie terminu konkursu o rok jeden, dla możności dokończenia daleko już posuniętych prac nad ogłoszonym zadaniem. Rada Towarzystwa do tych żądań przychyliła się tem obojętniej, iż wielką do tego przedmiotu przywiązuje wagę, z poctochą prawdziwą widzi, że się nim u nas nareszcie zajęto, same zaś pobudki jakie żądający przedłużenia terminu przytaczają, już bardzo gruntnych prac spodziewać się może; dla tego też Rada termin wspomnianego konkursu przedłużyła do 1. marca, następnego, 1879 roku.

Przystępując z kolei do wyznaczenia zadania konkursowego na następujące dwulecie, rada Towarzystwa, pragnąc ze swojej strony zachęcić pracowników naszych do obejrzenia ogółu wydanych w ostatnich czasach materiałów i świadectw historycznych, odnoszących się do pierwotnych dzieł naszych, i wydzielenia nowych poglądów i wniosków, z tego wstawiła nietkniętego jeszcze prawie kapitału, przedmiot dwuletniego konkursu wyznacza: „Panowanie Mieczysława Starego, według najnowszych źródeł, ze szczególnem uwzględnieniem stosunków wewnętrznych, i na tle obrazu politycznego, kościelnego i społecznego jego epoki.

Warunki obydwóch konkursów pozostają dotychczasowe.

Żądana praca odpowiadająca na wymienione zadania, napisana w języku polskim, ma wynosić od 10 do 15 arkuszy druku. Nagroda 1800 franków, będzie mogła być rozdzielna na dwie części; najlepsza w takim razie rozprawa otrzyma 1200 fr., następujące po niej 600 fr.

Kto sobie życzy brać udział w tym konkursie, raczy przysłać swą pracę w rękopiśmie, pod adresem sekretarza Towarzystwa historyczno-literackiego (Paryż, Quai d'Orléans 6) albo p. Józefa Szulajskiego, profesora historii i przy uniwersytecie krakowskim, sekretarza generalnego, akademii umie-

jętności (Kraków, w uniw. Jagiellońskim). Bęknopismo powinno być przyslane bezimiennie i opatrzone godłem wybranym przez autorów, a toż samo godło ma się znajdować na listach zapieczętowanych, które autorowie do rękopisów dołączają. Terminem ostatecznym dla przysłania rękopisów odpowiadających na zadanie, jest jak powiedziano wyżej, dzień 1. marca 1879 r., dla prac dotyczących się zadania drugiego, tenże dzień 1. marca 1880 r.

Na posiedzeniach publicznych d. 3. maja 1879 i 1880 rada Towarzystwa przyzna nagrody i zarządem odpowiadające będą listy noszące odpowiedniemu godła i ogłoszone imiona autorów. Inne listy zostaną spalone.

Gdyby do dnia 1. marca 1879 i 1880 roku nie były przyslane żadne tego rodzaju prace, któreby w myśl obecnego konkursu zasługiwały na nagrody, w takim razie na każdym z wspomnianych posiedzeń publicznych suma 1800 franków ofiarowaną będzie autorowi dzieła historycznego polskiego, które w ciągu tego roku lub dwóch lat wyjdzie z druku i które rada za najlepsze osądzi.

Paryż 3. maja, Quai d'Orléans 6. maja 1877. W imieniu Towarzystwa sekretarz Br. Zaleski.

Kroaci coraz więcej tłumaczą dzieł z polskiego języka. Piękną nowellą, którą Buchliera drukował p. t. „Etude i Scherzo” została przetłumaczoną na język chorwacki i wydrukowaną w czasopiśmie ilustrowanym Wienec Autorem tej nowelli jest dr. Kopeć, młody, wielce utalentowany pisarz. Powieść jego „U swoich na obczyźnie”, która wyszła w osobnym odbiciu i jest do nabycia w księgarniach, należy niewątpliwie do lepszych, jakie się w tym czasie ukazały.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Dnia 4go b. m. odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem Henryka hr. Wodzickiego zwyczajne ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego, sekretarza Towarzystwa odczytał sprawozdanie z czynności komitetu, z których ważniejszymi były: Ogłoszenie konkursu na dziełko o chowie trzody chlewniej; wybranie komisji do złożenia projektu Izby rolniczej, który przez komitet przedyskutowany i przyjęty, a następnie wydrukowany i rozesłany został; ogłoszenie przestrogi ministra rolnictwa względem chrząszcza Colorado; wzięcie udziału w wystawie lwowskiej, na której zakupione za 300 zlr. z subwencji rządowej nacynia mleczarskie, dawały obraz obecnego stanu tej nader ważnej gałęzi przemysłu rolniczego, drugie zaś 300 zlr. z tejże subwencji rozdane zostały jako nagrody; oświadczenie się o potrzebie uchwalenia noweli karnej na zaniadających tępienia kaniarki, z okazji nadesłanej przez Wydział krajowy komitetowi do zaopiniowania prośby Wydziału powiatowego w Chrzanowie o zarządzanie środków ochronnych przeciw temu pasożytowi; odpowiedź udzielona stacji meteorologicznej w Moedliag, że komisja fizjograficzna akademii, a poprzednio jeszcze Towarzystwa naukowego krakowskiego, nie oczekując na wezwanie pomienionej stacji, już od lat wielu badaniami meteorologicznymi w Galicji starannie się zajmuje; przeniesienie popielnicy bydła kurlandskiego z Olszy do Boleschowa; wydelegowanie prezesa Towarzystwa na kongres rolnicy międzynarodowy w Paryżu, skutkiem zaproszenia nadesłanego przez Towarzystwo rolnicze frankuskie.

Ze sprawozdania kuratorów szkoły rolniczej Czernichowskiej i zamieszczonego w nim wykazu rachunkowego powzięto zgromadzenie, przekonanie, że w ogólności stan finansowy tego zakładu przy tych samych źródłach dochodu i subwencjach od kilku lat niezwykłych, nietylko nie upada, ale się nawet polepsza. Po nowem przeobrażeniu szkoły na podstawie statutu wprowadzonego w r. 1876 uznania Zakładu tego za szkołę średnią gospodarstwa wiejskiego jest nader pożądanem. Wyślyny przez ministerstwo do zrewidowania szkoły prof. Haberland uznał w raporcie swym, że się do tego jak najzupełniej kwalifikuje. Ministerjum jednak udzielenie nieodwrotnej dla dalszego rozwoju Zakładu subwencji 12,000 zlr. zależnem czyni od uznania jej zarazem za „Zakład krajowy”. Wydział też krajowy oświadczył, że „gotów jest projekt uznania szkoły rolniczej w Czernichowie za zakład krajowy poprzeć jak najsilniej wobec sejmu krajowego”. Skutkiem tego komitet ułożył punkta do umowy z Wydziałem krajowym o oddanie zakładu czernichowskiego w zarząd kraju i takowe ogólnemu zgromadzeniu do uznania przedkłada. Otworzona nad niemi dyskusja toczyła się szczególnie nad kwestją, ażeby oddać samą szkołę w zarząd kraju, zatrzymując folwark dla Towarzystwa i nad kwestją nadania tej dotacji charakteru prywatnego, celem zabezpieczenia jej na przykład zmiany stosunków politycznych. Ogólne zgromadzenie wychodząc z zasady, że kiedy szkoła czernichowska powstała przeważnie z ofiar prywatnych, zaszków sejmu i t. p. darów, jak najwyraźniej na nią tylko przeznaczonych, Towarzystwo nie może się uważać za właściciela, ale jedynie za opiekuna tak samej szkoły, jak wszystkich połączonych z nią realności i dlatego zakład tylko w takiej całości jaką dzisiaj tworzy, przekazać może krajowi; pod względem zaś zapewnienia leśu szkoły przeciw możliwym nadziomom uważa zastrzeżenia objęte punktem 3cim warunków odstąpienia, że fundusze obecnie przez Towarzystwo rolnicze krakowskie krajowi oddane, zawsze na cel utrzymania szkoły krajowej użytemi będą, za wystarczające,

a co więcej, jedynie modliwie. Z powodów tych upoważniło więc komitet do przeprowadzenia oddania szkoły czernichowskiej w zarząd kraju na właściwej drodze i na podstawi następujących warunków: 1) Oddanie szkoły na nastąpić wraz z folwarkiem z wszelką własnością w zwanym Zakładzie będącą, oraz z prawami jakiegokolwiek do majtności czernichowskiej należącej, lub zakładowi służyć. 2) Fundusz krajowy przejmie wraz z zakładem i folwarkiem wszystkie ciężary hipoteczne; a zarazem wszelkie obowiązki, jakiegokolwiek spąd mogły na Towarzystwo z tytułu Czernichowa i zakładu rolniczego. 3) Szkoła czernichowska istnieć dalej będzie jako szkoła średnia lub wyższa gospodarstwa wiejskiego z językiem wykładowym polskim, i fundusze obecnie przez Towarzystwo rolnicze krakowskie krajowi oddane, zawsze na cel utrzymania takiej szkoły krajowej użytemi będą.

Dom komisowy rolników we Lwowie. Po skończonych obradach Rady ogólnej Towarzystwa rolniczego, zebrano się znaczne grono delegatów Towarzystwa dnia 5. b. m. łącznie z dyrekcją Towarzystwa zaliczkowego dla rolnictwa i przemysłu rolniczego w sali gal. Towar. kred. ziemsk., gdzie uchwalono utworzyć we Lwowie dom komisowy dla rolników, stowarzyszenie z ograniczoną poręką na podstawie ustawy z dnia 9. kwietnia 1873. W tym celu wybrano komitet z 7 członków dla ułożenia statutu i zwołania zjazdu rolników celem założenia rzeczzonego Stowarzyszenia. Do komitetu wybrani pp. Karol Hubicki, Teodor Kulczycki, Józef Pajaczkowski, Artur Schnell, dr. Tadeusz Skalkowski, Mikołaj Torosiewicz i Juliusz Tustanowski. Komitet ten ma zamiar wywiązać się z zadania nań włożonego jeszcze w przeciągu bieżącego miesiąca.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Depesza z Petersburga przynosi nam wiadomość o nowem powołaniu w Moskwie rekrutów pod broń. Ukaz carski oznacza kontyngent tej nowej rekrutacji na 218,000. Jeżeli do tej liczby dodamy liczbę rekrutów, powołanych w marcu br. (280,000), to się okaże, że od początku br. Moskwa już ściągnęła blisko pół miliona rekrutów. Charakterystyczną jest jednak rzeczka, że ta nowa rekrutacja odbywa się w chwili, kiedy zbiera się kongres w Berlinie, który ma spokojnie Europę zapewnić. Widocznie sama Moskwa nie wierzy w powodzenie kongresu.

Gołos, dzisiaj otrzymany we Lwowie, a który przeto wyszedł na dwa dni przed ogłoszeniem w Prawiślowym Wiśniku ukazu o nowej rekrutacji, wzywa rząd, aby rozpisal nowy pobór rekruta i przedsięwziął środki ostrożności przeciw Austrji. Wskazuje on bowiem na prywatny telegram, który otrzymał z Wiednia, a w którym mu donoszą, że wyszedł już z kancelarii cesarskiej rozkaz mobilizacji wojsk austriackich, i że właśnie w całej sile, „a nie pod sekretem jak dotąd” odbywa się mobilizacja w Galicji. Kategoriecznie zaprzeczć temu doniesieniu Gołos jesteśmy obowiązani. W Galicji ściągnęto się tylko rezerwy i landwera do ćwiczeń zwykłych.

We czwartek w południe w pałacu Radziwiłłowskim w Berlinie nastąpi otwarcie kongresu europejskiego. Ceremoniał otwarcia nie został dotąd jeszcze ogłoszony; prawdopodobnie nie omówiono jeszcze wszystkich szczegółów. Tymczasem jednak nie będzie może od rzeczy, podać spis członków kongresu i krótkie uwagi biograficzne o tych, którzy są mniej znani.

Austrji reprezentować będą: hr. Andrassy, hr. Karolyi, ambasador w Berlinie, i p. v. Haymerle, były poseł w Kopenhadze, a potem w Atenach, obecnie zaś ambasador w Rzymie.

Francji reprezentować będą: Waddington, syn Anglika, arcydzieł i naturalizowany we Francji, były profesor archeologii w Collège de France, minister oświaty za rządów Thiersa, obecnie minister spraw zewnętrznych; i hr. de Saint Vallier, ambasador w Berlinie.

Włochy reprezentować będą: hr. Corti, należał do dyplomatów szkoły Cavoura, brał udział w konferencji stambulskiej, obecnie jest ministrem spraw zewnętrznych; i hr. de Launay, nestor dyplomatów włoskich, ambasador w Berlinie.

Turcji reprezentować będą: Sayfet basza, minister spraw zewnętrznych, Karatheodory effendi, Grek, urzędnik ministerstwa spraw zewnętrznych, świeżo wyniesiony do godności baszy, Mehmet Ali, były naczelny wódz wojsk tureckich, i Sadullah bej, ambasador w Berlinie.

Moskwy reprezentować będą: ks. Gorczakow, hr. Szuzawow i p. Oubril, z pochodzenia Francuz, dyplomata tuzinkowy, ambasador w Berlinie.

Anglię reprezentować będą: lord Beaconsfield, lord Salisbury i lord Odo Russel, ambasador w Berlinie. Jest to pierwszy wypadek w dziejach, że premier angielski (First lord of the Treasury) bierze osobiście udział w kongresie. Zwykle Anglię reprezentowali na kongresach sekretarze stanu w ministerstwie spraw zewnętrznych (takim właśnie sekretarzem stanu jest lord Salisbury). Dzisiaj zaś Anglia wysłała swego premiera, lorda Beaconsfielda.

Niemcy reprezentować będą: hr. Bismark i p. Bilow, były sasko-burgoszweryński minister, obecnie sekretarz stanu w ministerstwie spraw zewnętrznych.

Protokół prowadzić będą: p. de Mouchy, francuski poseł w Stockholmie, i p. Radowitz, niemiecki poseł w Atenach.

Najstarsi wiekiem są: ks. Gorczakow (80 lat), lord Beaconsfield (73) i hr. de Launay (71). Najmłodszy zaś hr. de Saint Vallier i p. v. Haymerle, mają bowiem około pięćdziesięciu lat.

Do szpitala Europy przybył nowy pacjent, carowa Moskwy; zato laska czarodziejskiej wyleczony został Gorczakow. Cieszy to nas mocno, że kanclerz moskiewski wrócił do zdrowia, bo gdyby jeszcze i on był chory, to Biuro korespondencyjne formalnie zasypałoby nas biuletynami szpitalnemi o trzech pacjentach Europy. Tak zaś, zdawać będzie relacje tylko o dwóch. Mielimy więc nadzieję, że jeszcze długo czytaliśmy doniesienia o nocach bezsennych lub dobrze przespanych, o braku lub pojawieniu się gorączki, o apetycie itd. itd. Wyznajemy otwarcie, że nas te szpitalne raporty już nudzić zaczynają. Z jednej bowiem strony nie żyjemy żadnych specjalnych uczuć do tych pacjentów Europy, aby nas ich noce bezsenne cokolwiek obchodziły; z drugiej zaś strony ich apetyt lub gorączka nie wpłynęły wcale na losy Europy.

Berlin 9. czerwca. Uwzięzione we czwartek wieczorem z powodu rzekomych stosunków z Nobilingiem 4 osoby, pomiędzy którymi znajdował się t. z. „garbus”, wypuszczone zostały na wolność. Przesłuchanie ich przeciw przyczyniło się do odkrycia prawdziwego „garbuska”, który miał bardzo ściśle z Nobilingiem stosunki i wczoraj po południu uwzięziony został. Aresztowano tu także naczelnika pewnego biura, który z Nobilingiem utrzymywał korespondencję. Holtfeur, właściciel hotelu zraniony przez Nobilinga, ma się lepiej. Festyn ludowy który zamierzali urządzić socjaliści tutejsi w 3. dzień świąt nie odbędzie się, gdyż właściciel lokalu, w którym się festyn miał odbyć nie chce jego odstąpić na ten cel.

Berlin 9. czerwca. Biuletyn z godz. 12 i pół w południe. Po spokojnie przebytej nocy jest ogólny stan zdrowia cesarza zadawalniający. Ruchy nabrały energii, pomimo jeszcze istniejącego uczucia znudzenia. Prawe przedramię jest znowu więcej opuchnięte, zawsze jednak na dotknięcie czułe. Gorączki nie ma, apetyt jeszcze słaby.

Biuletyn będą od dzisiaj tylko dwa razy na dzień wydawane.

Podp. v. Lauer, Langenbeck, Wilms.

Berlin 10. czerwca. Biuletyn wydany o godz. 6 i pół rano opiewa: Cesarz spał całą noc spokojnie, przebudziwszy się tylko dwa razy.

Berlin 10. czerwca wieczór. Cesarz ma się od rana znacznie lepiej, i około 8 godzin przepędził w fotelu siedząco. Czuję się znacznie krzepszym i apetyt ma lepszy.

Ks. Hohenlohe (niemiecki ambasador w Paryżu) przybywa we środę na kongres. Poselstwa kongresowe angielskie i moskiewskie będą miały z sobą, prócz sekretarzy, także odpowiedni zastęp oficerów do fachowych kwestyj wojskowych.

Petersburg 9. czerwca. „Prawiślowy Wiśnik” ogłasza reskrypt cesarski, mocą którego dla skompletowania armii i floty powołuje się pod broń 218,000 nowego rekruta. Według biuletynu z dnia 3. czerwca nadwornego lekarza Bothina zachorowała cesarzowa na febrę, przyczem pojawiły się symptomy zapalenia płucnej. Temperatura bardzo podniosła, nocę spędzi chora bezsenne, siły jej szybko opadają.

Petersburg 10. czerwca. Szuzawow i Oubril wyjechali wczoraj, Gorczakow z Jominim i Frederiksem wyjeżdżają dzisiaj do Berlina. Cesarzowa spędziła ostatnią noc zemnie niespokojnie. Gorączka zniżyła się.

Konstantynopol 10. czerwca. Osman basza zamianowany marszałkiem pałacu, przy czem zatrzymuje swe dowództwo w armii a Saïd effendi mianowany ministrem spraw wewnętrznych.

Londyn 10. czerwca. „Morningpost” mniema, że Batum nie będzie Moskwie odstąpione, lecz będzie wolnym portem europejską gwarancją. Po powrocie z Berlina ma Beaconsfield otrzymać tytuł książęcy.

Do „Daily News” donoszą z Konstantynopola, że bliska jest zmiana panującego a może nawet i całej dynastji.

Rzym 10. czerwca. Minister spraw zagranicznych wyjechał w towarzystwie generalnego sekretarza do Berlina.

Kardynał Franchi wysłał dzisiaj w imieniu papieża, okólnik do zwierzchników kościoła w Niemczech, wzywający ich do zwalczania socjalizmu.

Paryż 11. czerwca. „Marseillaise” donosi, że ma się to odbyć socjalistyczny kongres robotników, który jednak z pewnością będzie zabroniony. Jak się „Temps” dowiadywa, policja paryzka na wezwanie policji berlińskiej robiła poszukiwania u kilku przebywających tu Niemców, niby podejrzanych o współwzięcie w zamachu Nobilinga, a dwa indywidua przez parę godzin ściśle obserwowano; policja atoli nie znalazła żadnych poszlak spisku.

Londyn 11. czerwca. Salisbury odjechał wczoraj wieczór do Berlina; wziął ze sobą swego najstarszego syna.

„Times” oświadcza, że Anglia nie mogłaby bez ubolewania zezwolić na odstąpienie Moskalom Karsu i Batumu; że jednak gdyby Moskale rzekli się posiadania Bajazjdu, aneksja Karsu i Batumu nie naruszałyby żadnego żywotnego interesu Anglii.

Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu w Paryżu. Klary po 40 zlr. m. k. 14 — 14 50. Koglewich po 10 zlr. m. k. 14 75 — 15 25. Krakowski po 20 zlr. m. k. 29 25 — 29 50. Falby po 40 zlr. m. k. 14 25 — 14 50. Bndofia po 10 zlr. m. k. 14 25 — 14 50. Ka. Salsu po 40 zlr. m. k. 39 75 — 39 75. St. Genu po 40 zlr. m. k. 32 50 — 32 50. Stanislawowska (polityczka) po 20 zlr. w. a. 20 50 — 21 50. Waldstein po 20 zlr. m. k. 28 — 28 50. Windischgrätz po 20 zlr. m. k. 28 — 28 25.

(Dewizy 3miesieczne.) Berlin 100 mark. 57 65 — 57 95. Frankfurt 100 mark. 57 65 — 57 95. Hamburg 100 mark. 57 65 — 57 95. Londyn 100 funt. szterl. 18 35 — 18 75. Paryż 100 franków. 47 00 — 47 15.

Przyjechali dnia 11. czerwca 1878. HOTEL ZORZA: K. hr. Wodzicki z Olejowa. J. Gomolński z Brodów. W. Rozwadowski z Torwki. B. Reichmann z Warszawy. HOTEL EUROPEJSKI: A. Schwarz z Żelkwi. Dr. Z. Rucki z Nlika. R. Skalmirewski z Wołynia. A. Zbracki z Tarnopola. HOTEL LANGA: J. Immerglück z Krakowa. A. Hellmann z Wiednia. A. Bogusz z Tomaszowa. F. Sawa z Tlumacza. HOTEL ANGELESKI: L. Cienski z Okna. W. Krzyżanowski z Liśka. T. Rozboraki z Rnstweczka. W. Ryłski z Uhryna. M. Serwatowski z Rajtarcwic. St. Szawłowski z Barysza. HOTEL WARSZAWSKI: St. Wysocki z Laszek. J. Lewicki z Jastrzębicy. L. Radzikowski z Chodorowa. A. Szallay z Wojtawic.

Ceny zniżone. W teatrze hr. Skarbka. We środę dnia 12 czerwca Po raz drugi: PÓLNOCNYM POCIĄGIEM Komedja w 2 aktach z franc. przez H. Meilhac i L. Halévy.

Zakończy: ZIELONY SZAL Komedja w 1 akcie pp. Dumasa (ojca) i Eug. Nus, przekład E. Swierczewskiego. Początek o godzinie 8mej wieczór, koniec o 10tej.

Lwów, z Izby handlowej, 11. czerwca. I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego). Kolej galic. Karla Ludwika. 251 — 253 50. Lwowski - Czern. - Jaska. 122 75 125 50. Banku hip. galic. po 200 zlr. 249 — 252 — kred. galic. po 200 zlr. 218 — 222 — II. Listy zast. na 100 zlr. (bez kuponu bieżącego). Tew. kred. galic. 5 prct. w. a. 84 60 85 40. „ „ „ 4 „ „ 79 50 80 50. „ „ „ 5 „ „ okres. 84 60 85 40. Banku hipot. galic. 6 prct. 89 30 90 10. Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct. 88 — 90 — III. Listy dłużne za 100 zlr. Ogólne roln. kredyt. Zakładn. dla Galicji i Bukowiny 6 prct. 90 25 91 80. IV. Oblig. za 100 zlr. Indemnizacyjne galicyjskie 86 40 87 25. Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr. 88 25 90 75. Losy miasta Krakowa 4 25 15 50. „ „ „ „ „ „ 20 — 22 — V. Monety. Dukat holenderski. 5 43 5 54. „ „ cesarski. 5 48 5 58. Napoleondor. 9 40 9 50. Półimperjal rosyjski. 9 56 9 74. Rubel rosyjski srebrny 1 74 1 84. „ „ papierowy 1 21 1 23. 100 marek niemieckich 58 — 58 75. Srebro 103 — 105 — Kupon w srebrze 102 75 104 75

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ. Wiedeń d. 11. czerwca, godzina 10 minut 42 przed południem. Akcje kredytowe 232.20 Anglo - austriackie 107.30 Kolei Kar. Lud. 252. — Kolej Południowa — Unionsbank 63.75 Napoleondor. 9.45 — Uposażenie: silne. Berlin d. 8. czerwca. Haas. Banku. 208.50 Credit Actien. 397.50 Lombarden 129. — Galizier 108. — Rumänien 35.80 Oesterr. Banknot. 171.30 Uposażenie: silne. Kupuje. Sprzedaje.

5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 zlr. po 84 50 85 — 4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 zlr. po 79 75 80 50 Lwów d. 8 czerwca 1878.

Pociągi kolejowe. Odechada ze Lwowa: Podług zegaru lwowskiego. DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 53 rano (pociąg osobowy); o godz. 4 minut 59 po południu (pociąg mieszany).

DO PODWÓŁOCZYSK (z Podzamcza): o godz. 11 m 30 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 47 w południu (pociąg mieszany).

DO PODWÓŁOCZYSK (z głównego dworca): o godz. 5 min. 57 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 25 w południu (pociąg mieszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 7 minut 5 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 45 wieczór (pociąg mieszany); o godz. 12 min. 50 z południa (pociąg mieszany).

Przychodzą do Lwowa: Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 42 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 47 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 m. 28 przed południem (pociąg mieszany); Z PODWÓŁOCZYSK (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 22 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 29 po południu (pociąg mieszany).

Z PODWÓŁOCZYSK (na dworzec lwowski główny): o godzinie 11 m. 3 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 2 m. 53 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 59 po południu (pociąg mieszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 minut 15. wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 5 rano (pociąg mieszany); o godz. 3 m. 10 po południu (pociąg mieszany).

NADESLANE. Blankiety do zgłoszenia prawa przynajmniejnego są do nabycia w drukarni A. Waydowicza z (prezdem M. F. Poremby) we Lwowie, rynek 1. 9.

Dr. Karcz tradujący się od kilkunastu lat specjalnie radykalnem leczeniem chorób skórnych z zakażenia krwi powstałych i w zmniejszanie sił, skutkiem nadmiaru ostatecznych, ordynuje w mieszkaniu przy ulicy Wsławowej 1. 3. od godz. 8—10 i 2—4.

(Także listownie przy ścisłej dyskrecji.) Jego „Poradnik” w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie 1 zlr. 20 ct. za egzemplarz.

Dr. Ludwik Łubiński, adwokat krajowy zawiadania, że przenosił swego kancelarję z dotychczasowego pomieszkania swego placu Hallickim do domu pod l. 3 przy ulicy Kopernika we Lwowie. Lwów w kwietniu 1878.

Wiedeń 8. czerwca.	placę	złota.	złota.
Powszechny dług państwa (za 100 zlr.)	str. w. a.	str. w. a.	str. w. a.
Bony austr. w banku 6 pr.	63 95	64 10	
1889 osie losy (m. k.)	66 50	66 70	
1889 1/2 losu	385 —	387 —	
1884 100	114 —	114 50	
1884 100	123 —		
1884 100	139 —	139 25	
Listy zast. dot. po 120 zł. 5	140 —	140 50	
Renta złota 4 prct.	75 85	76 50	
Obligacje indemnizac. (100 zł.)	86 50	87 —	
Galicyjskie	82 26	82 76	
Bukowina			
Inne publiczne pożyczki.			
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 zlr. w. a.	89 50	89 64	
Węgierska pożyczka kol. po 120 zł. 5 procentowo	100 75	101 25	
Węgierska pożyczka kol. po 100 zlr. 5 procentowo	78 90	79 10	
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.			
Akcie bankowe.			
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	106 —	106 50	
Bodencerd. Act. Ges. 200	65 50	67 50	
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	231 66	231 80	
Zakład kred. węgier. 200 zlr.	213 50	214 —	
Towarz. eskont. niżej-austrj. po 500 zlr.	735 —	745 —	
Franco-austrj. po 100 zlr.			
Franco-węgierskie po 200 zlr.			
Galicyjskie po 200 zlr.			

Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 zlr.

Nakładem księgarni
F. H. Richtera
we Lwowie, wyszedł
Przewodnik
dla pijących wody mineralne
oraz sposób zachowania się podczas
picia tychże, przez dr. med.
Ant. St. Bergera.
Cena 80 ct., pocztą 82 ct.
2605 1-3

Z powodu wyjazdu
MEBLE
tanie do nabycia przy ulicy Sykstyńskiej
pod liczbą domu 40 na drugim piętrze
na prawo. 2598 1-2

Apteka w Lubaczowie
poszukuje
uczni. 2565
3-3

Z powodu wydzierżawienia folwarku
Martynów o milę od stacji
kolei lwowsko-czerwiowieckiej „Baranów”
oddalonego, odbędzie się dnia 17.
czerwca 1878. 2597 1-2

publiczna sprzedaż
przeszło 100 sztuk **inventarza żywego**
a to: bydła rogatego poprawnej
rasy holenderskiej i koni roboczych.

Stacja **Pilzno** poszukuje
ekspedytora
i **telegrafisty.** Wiadomość użyczyła
pocztą w Lubaniu przy Myslenicach.
2599 1-2

Ból zębów każdy i najdotkliwszy o
Amierza Lwowie i najdelikatniej
miast stawiający parafinę
LITON nawet w tych wypadkach, gdy
zadanie inay nie skutkuje środkiem
F. K. 40 i 40 ct. — We Lwowie w aptece P. Mi-
kolascha. W Strzylu apteka Z. Dragowkiego.
206 9-11

Proszę zwrócić uwagę!
Miejtki ziemskie węższych obszarów,
folwarki mniejsze z budynkami, zasiewa-
mi są do nabycia lub do wydzierżawienia.
Domy i realności we Lwowie, są do
nabycia pod bardzo przystępnymi warun-
kami lub dla zamiany na wieś.
Zarządcy ekonomiczni (kawalerowie) ekono-
mowie, leśniczkowie, pisarze, klucznicy i
luna potrzebna służba w gospodarstwie po-
szukują posady, mają dobie rekommendacje
pisemne i natne od poprzednich służbo-
dawców. 2899 5-20

Wiadomość w biurze **J. Birkie** we
Lwowie Rynek 1. 40.

Apteka pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha
we Lwowie,

poleca następujące środki jako doskonale
i wypróbowane:

Pomada Alcolalde przeciw wy-
padaniu włosów. Cena słoika 80 ct. w. a.

Woda Kolońska wianego wyro-
bu, wyborna. Cena dużej flaszki 60
cent. w. a.

Woda Kolońska J. K. Farina orgi-
nalna. Flaszki po 50 ct. i po 1 złr.

Puder ryżowy wyrobu wianego,
tędzież prawdziwy francuski.

Perfumy francuskie, najdosko-
nalsze, w butelkach po 50 cent. i po
1 złr. w. a. 2060 9 ?

Do sprzedania
Realność

składająca się z domu mieszkalnego i
dwóch budynków gospodarskich w okolicy
przyjemnej na przedmieściu Lwowa wraz
z obszarem około 6 morgów, ogrodem o-
wocowym, warzywnym i szparagarnią.
Wiadomość w Administracji „Gaz. Narod.”
2246

Oficjalistów prywatnych,
Nauczycieli domowych,
Guwernantki i bony,
Rzemieślników dworskich,
Służby pokojowej i kuchennej.
Sprzedaż dóbr, dzierżawy,
Inseraty do dzienników kra-
jowych i zagranicznych,
Wizy paszportów. 2140 6-10

Wszystkie te ag-ndy załatwia z naj-
większą sumiennością i punktualnością

Biuro wywiadowcze
i ogłoszeń
J. Polińskiego we Lwowie
ulica Karola Ludwika 1. 7.

Meble
tanie do sprzedania ulica św. Szymona
Halickie Nr. 1. pierwsze piętro.
2578 3-3

Sezon 1878.

świeże WODY
mineralne
z zdrojowisk naturalnych
pod kontrolą fizykatu miejskiego,
co dni 14 świeży transport
poleca handel
Karola Ballabana
Lwów, Halicka.

NEWRALGIE
wazkiego cierpienia nerwowe w jedne
chwili następują po użyciu pigment anti-ne-
wralgicznych **Dr. Cronier.** Skład w Paryżu
w aptece p. Levasseur, rue della Monnaie, 23
w Krakowie w aptece p. Tranczyńskiego przy
ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece
p. Piotra Mikolascha. W Wrszawie w apte-
kach materiałów aptecznych, pp. Ferd. Aug.
Gallego i J. Mrozowskiego. 1844 11-17

Med. Dr. Bisenz,
Wielki ber. Bisenz medic. facult.,
Wien. — Franzosen - Ring 22.
Sorgfältig werden die Patienten un-
beilbarer Fälle aus geführender
Wissenschaft geheilt.
Ordnung 1874 bis 1876. 1876.
Zur Zeit befindet sich der Herr
Dr. Bisenz in Wien. Briefe
werden 1. 1. beantwortet.

Mannekratt,
herm. Kraden mit Seilzug
Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 1.
1110

Med. Dr. Bisenz,
Wielki ber. Bisenz medic. facult.,
Wien. — Franzosen - Ring 22.
Sorgfältig werden die Patienten un-
beilbarer Fälle aus geführender
Wissenschaft geheilt.
Ordnung 1874 bis 1876. 1876.
Zur Zeit befindet sich der Herr
Dr. Bisenz in Wien. Briefe
werden 1. 1. beantwortet.

Med. Dr. Bisenz,
Wielki ber. Bisenz medic. facult.,
Wien. — Franzosen - Ring 22.
Sorgfältig werden die Patienten un-
beilbarer Fälle aus geführender
Wissenschaft geheilt.
Ordnung 1874 bis 1876. 1876.
Zur Zeit befindet sich der Herr
Dr. Bisenz in Wien. Briefe
werden 1. 1. beantwortet.

Med. Dr. Bisenz,
Wielki ber. Bisenz medic. facult.,
Wien. — Franzosen - Ring 22.
Sorgfältig werden die Patienten un-
beilbarer Fälle aus geführender
Wissenschaft geheilt.
Ordnung 1874 bis 1876. 1876.
Zur Zeit befindet sich der Herr
Dr. Bisenz in Wien. Briefe
werden 1. 1. beantwortet.

Med. Dr. Bisenz,
Wielki ber. Bisenz medic. facult.,
Wien. — Franzosen - Ring 22.
Sorgfältig werden die Patienten un-
beilbarer Fälle aus geführender
Wissenschaft geheilt.
Ordnung 1874 bis 1876. 1876.
Zur Zeit befindet sich der Herr
Dr. Bisenz in Wien. Briefe
werden 1. 1. beantwortet.

Med. Dr. Bisenz,
Wielki ber. Bisenz medic. facult.,
Wien. — Franzosen - Ring 22.
Sorgfältig werden die Patienten un-
beilbarer Fälle aus geführender
Wissenschaft geheilt.
Ordnung 1874 bis 1876. 1876.
Zur Zeit befindet sich der Herr
Dr. Bisenz in Wien. Briefe
werden 1. 1. beantwortet.

Med. Dr. Bisenz,
Wielki ber. Bisenz medic. facult.,
Wien. — Franzosen - Ring 22.
Sorgfältig werden die Patienten un-
beilbarer Fälle aus geführender
Wissenschaft geheilt.
Ordnung 1874 bis 1876. 1876.
Zur Zeit befindet sich der Herr
Dr. Bisenz in Wien. Briefe
werden 1. 1. beantwortet.

Med. Dr. Bisenz,
Wielki ber. Bisenz medic. facult.,
Wien. — Franzosen - Ring 22.
Sorgfältig werden die Patienten un-
beilbarer Fälle aus geführender
Wissenschaft geheilt.
Ordnung 1874 bis 1876. 1876.
Zur Zeit befindet sich der Herr
Dr. Bisenz in Wien. Briefe
werden 1. 1. beantwortet.

Med. Dr. Bisenz,
Wielki ber. Bisenz medic. facult.,
Wien. — Franzosen - Ring 22.
Sorgfältig werden die Patienten un-
beilbarer Fälle aus geführender
Wissenschaft geheilt.
Ordnung 1874 bis 1876. 1876.
Zur Zeit befindet sich der Herr
Dr. Bisenz in Wien. Briefe
werden 1. 1. beantwortet.

Med. Dr. Bisenz,
Wielki ber. Bisenz medic. facult.,
Wien. — Franzosen - Ring 22.
Sorgfältig werden die Patienten un-
beilbarer Fälle aus geführender
Wissenschaft geheilt.
Ordnung 1874 bis 1876. 1876.
Zur Zeit befindet sich der Herr
Dr. Bisenz in Wien. Briefe
werden 1. 1. beantwortet.

Med. Dr. Bisenz,
Wielki ber. Bisenz medic. facult.,
Wien. — Franzosen - Ring 22.
Sorgfältig werden die Patienten un-
beilbarer Fälle aus geführender
Wissenschaft geheilt.
Ordnung 1874 bis 1876. 1876.
Zur Zeit befindet sich der Herr
Dr. Bisenz in Wien. Briefe
werden 1. 1. beantwortet.

Med. Dr. Bisenz,
Wielki ber. Bisenz medic. facult.,
Wien. — Franzosen - Ring 22.
Sorgfältig werden die Patienten un-
beilbarer Fälle aus geführender
Wissenschaft geheilt.
Ordnung 1874 bis 1876. 1876.
Zur Zeit befindet sich der Herr
Dr. Bisenz in Wien. Briefe
werden 1. 1. beantwortet.

Med. Dr. Bisenz,
Wielki ber. Bisenz medic. facult.,
Wien. — Franzosen - Ring 22.
Sorgfältig werden die Patienten un-
beilbarer Fälle aus geführender
Wissenschaft geheilt.
Ordnung 1874 bis 1876. 1876.
Zur Zeit befindet sich der Herr
Dr. Bisenz in Wien. Briefe
werden 1. 1. beantwortet.

Med. Dr. Bisenz,
Wielki ber. Bisenz medic. facult.,
Wien. — Franzosen - Ring 22.
Sorgfältig werden die Patienten un-
beilbarer Fälle aus geführender
Wissenschaft geheilt.
Ordnung 1874 bis 1876. 1876.
Zur Zeit befindet sich der Herr
Dr. Bisenz in Wien. Briefe
werden 1. 1. beantwortet.

Med. Dr. Bisenz,
Wielki ber. Bisenz medic. facult.,
Wien. — Franzosen - Ring 22.
Sorgfältig werden die Patienten un-
beilbarer Fälle aus geführender
Wissenschaft geheilt.
Ordnung 1874 bis 1876. 1876.
Zur Zeit befindet sich der Herr
Dr. Bisenz in Wien. Briefe
werden 1. 1. beantwortet.

Med. Dr. Bisenz,
Wielki ber. Bisenz medic. facult.,
Wien. — Franzosen - Ring 22.
Sorgfältig werden die Patienten un-
beilbarer Fälle aus geführender
Wissenschaft geheilt.
Ordnung 1874 bis 1876. 1876.
Zur Zeit befindet sich der Herr
Dr. Bisenz in Wien. Briefe
werden 1. 1. beantwortet.

Med. Dr. Bisenz,
Wielki ber. Bisenz medic. facult.,
Wien. — Franzosen - Ring 22.
Sorgfältig werden die Patienten un-
beilbarer Fälle aus geführender
Wissenschaft geheilt.
Ordnung 1874 bis 1876. 1876.
Zur Zeit befindet sich der Herr
Dr. Bisenz in Wien. Briefe
werden 1. 1. beantwortet.

Med. Dr. Bisenz,
Wielki ber. Bisenz medic. facult.,
Wien. — Franzosen - Ring 22.
Sorgfältig werden die Patienten un-
beilbarer Fälle aus geführender
Wissenschaft geheilt.
Ordnung 1874 bis 1876. 1876.
Zur Zeit befindet sich der Herr
Dr. Bisenz in Wien. Briefe
werden 1. 1. beantwortet.

Med. Dr. Bisenz,
Wielki ber. Bisenz medic. facult.,
Wien. — Franzosen - Ring 22.
Sorgfältig werden die Patienten un-
beilbarer Fälle aus geführender
Wissenschaft geheilt.
Ordnung 1874 bis 1876. 1876.
Zur Zeit befindet sich der Herr
Dr. Bisenz in Wien. Briefe
werden 1. 1. beantwortet.

Med. Dr. Bisenz,
Wielki ber. Bisenz medic. facult.,
Wien. — Franzosen - Ring 22.
Sorgfältig werden die Patienten un-
beilbarer Fälle aus geführender
Wissenschaft geheilt.
Ordnung 1874 bis 1876. 1876.
Zur Zeit befindet sich der Herr
Dr. Bisenz in Wien. Briefe
werden 1. 1. beantwortet.

Podziękowanie.
Wszystkim przyjaciółom i znajomym
jakoteż Szanownemu Duchowieństwu któ-
rzy uczestniczyli w obrzędzie pogrzebo-
wym sp. matki naszej biorgo niejako u-
dział w oddaniu Jej zwłokom ostatniej
posługi niniejszym najserdeczniej sze skła-
damy dzięki. 2602 1-1

Jan i Michał Bogdanowicz.
Stanisławów 6. czerwca 1878.

KONCYPENT
rutynowany z praktyką sądową ad-
wokacką lub fiskalną wstąpić może bez-
zwłocznie do kancelarii adwokackiej we
Lwowie. Bliższa informacja w Admini-
stracji „Gazety Narodowej.” 2601 1-1

Medal zasługi!!
Niezawodny płyn
na mole i miazmata

Płyn ten uzyskał powszechne
uznanie i wziętość; płynem tym
skrapiano meble, futra, suknie itp.
bez względu na kolor i jakość ma-
teriał, ochronione są od moli i wszel-
kich owadów. 2:98 5 ?
Za skutek tego znakomitego środ-
ka zaprzeczam. Cena flakonu 60 ct.

J. Ihnatowicz,
n. Kopernika 1. 3

syfilistyczne czyli we-
neryczne, tak świeżo
powstałe jakoteż zanie-
dane lub źle wylezione, wszelkie inne
tympodobne słabości, zębne skutki s-
mogwata n. p. osłabienie nerwowe, u-
pływ nasienia, impotencję, początki suchot
itd. leczy na podstawie ścisłych badań i
licznych doświadczeń podług najpewniej-
szej w żadnym kierunku nieszkodliwej
metody, gruntownie i pod najściślejszą
dyskrecją. specjalista chorób syfilistycz-
nych i skórnych. praktyczny lekarz me-
dyceyny, chirurgii i akuszerji

JAN KURPIEL,
przy ulicy Sobieskiego nr. 12. w domu p.
Białostockiego we Lwowie, ordynuje od
9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu.
Zamiejscowym, którym na przeprowadze-
niu kuracji w ścisłej dyskrekcji (w małych
miastach i wsiach prawie niemożliwie)
zależy powinno, udziela rady listownie i
wysła lekarstwa w ten sposób, iż adre-
sat najmniejszemu podejrzeniu niezd-
niemoże. 2216 22 100

L. 567.
Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa
propinacji miejskiej, to jest: prawa
wyrobu i wyszynku trunków, wraz
z dodatkiem gminnym od sprowadzo-
nych w obręb miasta trunków, jako
też z magazynem propinacyjnym i
trzema karczmarzami miejskimi na
czas trzy letni od 1. stycznia 1879
do 31. grudnia 1881. odbędzie się w
kancelarii Zwierzchności gminnej
miasta Trembowli na dniu 26.
czerwca 1878. o godzinie 10.
przed południem publiczna licyta-
cja. 2579 2-3

Za cenę wywoławczą postana-
wia się dotychczasowy czynsz dzier-
żawy w rocznej kwocie 9750. złr.
Ubiegający się o powyższą dzier-
żawę mają w dniu wyz oznaczonych
jawić się w kancelarii urzędu gmin-
nego miasta Trembowli zaopatrzeni
w zakład wynoszący kwotę 975
złr., gdzie przed rozpoczęciem licy-
tacji dalsze warunki licytacyjne tym-
że zostaną oznajmione.

Z urzędu gminnego
kr. wol. miasta.
Trembowla dnia 25. maja 1878.
Lipnicki. Burmistrz.

Ekstrakt Orzechowy
wynalazku **A. Maczkiego** w
Wiedniu, wyrabiany jest z ziolo-
nych łupin orzecha włoskiego i farboje
najpewniej i najlepiej siwe włosy na
kolory: blond, szaty, ciemno szaty i
czarny, bez brzdzenia skóry na głowie
jako też bielizny. Ekstrakt orzechowy
jako preparat czysto roślinny, nie za-
wierający w sobie żadnych przysmaczk
metalicznych, oprócz zalet, że ani zdro-
wnie ani włosom nie szkodzi, posiada
jeszcze ten ważny przymiot, że obecnie
jest najtańszą ze wszystkich farb.

1 flak. Ekstraktu z orzechow. płyn. 3 zł.
1 słoik pomady orzechowej 2 „
1 flakon olejku orzechowego 2 „
pół flakonu olejku orzechowego 1 „

Prawdziwe do nabycia:
w składzie perfumeryj
A. Maczkiego
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.
We Lwowie w handlu K. Strzylowskiemu,
„ „ w apt. K. Mikolascha,
„ „ u Józ. Schwärza Coiffeur,
„ „ u Marcina Müllera kupa.
„ „ u Zyg. Ruckera aptekarza.
W Krakowie u Wilhelma Fenza. 2554 4-20

Zakład siarczanych kapieli
w SZKLE,

przy samym gościńcu Jaworowskim położony, o 4¹/₂ mili od Lwowa
a 2 mile od stacji kolei żelaznej Kamieniobrodu odległy,
został otwarty z dniem 20. maja br.

Zarząd kąpielowy postarał się o dobrą kuchnię i o wszystko, co dla
przyjemności i wygody Szanownych gości kąpielowych jest potrzebnem.
Lekarz stałe w miejscu praktykujący, skład wszelkich wód mineralnych
krajowych i zagranicznych, park sosnowy starannie utrzymany, wspa-
nista sala balowa i fidalsnia.

Prócz kapieli siarczanych wydawane będą kąpiele z giel sosno-
wych i kapieli solne.
Na wszelkie zamówienia wysła podwoły do stacji kolei żelaznej
Kamieniobrodu i udziela objaśnień. 2500 3-3

Zarząd Zakładu siarczanych kapieli w Szkle,
pocztą w miejscu.

Dyrekcja.

ŁAZIENKI
w Hotelu Europejskim
przy placu **Marjackim 1. 4.**
urządzone z największą elegancją i wygodą, tudzież zaopatrzone
z dniem dzisiejszym zostały dla Szan. Publiczności otwarte.
Kąpiel z poczworną, ograniczoną bielizną 1 zł. 50 ct.
Kąpiel w większych wannach na 2 osoby z odpowiednią 2 zł. — ct.
ilością ogrzanej bielizny
Za dziecko niżej lat 10 w towarzystwie osób dorosłych 50 ct.
2606 1-3

Kierujący gorzelnią,
najlepiej pole ony (na obecnym miejscu od
7 lat), posiadający 30 letnią praktykę w
wszelkich zasadach gorzelniarnych, zajmował
się kierunkiem i urządzeniem znaczniejszych
gorzeli i fabryk drożdży, poszukuje po-
sady kierującego większą gorzelnią (chętnej
fabryką drożdży), lub do urządzenia ostat-
niej, stosownie do teraźniejszego opodat-
kowania zlecen pod J. V. 197. do Hasen-
stein i Vogler we Wiedniu. 1904 1-1

Okólnik.
Akt rozlosowania dzieł sztuki
między członków Krakowskiego
Towarzystwa Przyjaciół Sztuk
Pięknych odbędzie się w pierw-
szych dniach miesiąca Lipca b. r.
Uprasza się więc tych Szan-
ownych P. P. Korespondentów i
Członków Towarzystwa, którzy do-
tąd należytości za akcje nienieśli,
iżby najdalej do dnia 28 **Czer-
wca** takowe do kasy Tow. zstawa
prześłać nie zaniedbali, w przeci-
wnym bowiem razie Akcjonaryu-
sze narażeni zostaną na utratę ko-
rzyści akcyjami zawinionych.
Kraków, dnia 4. czerwca 1878.
Dyrekcja Towarzystwa
Przyjaciół Sztuk Pięknych
w Krakowie.
L. 842.
2601 1-3

Koronki, wstążki,
towary sztuklerskie,
frenze i guziki,
tędzież wszelkie
potrzeby do damskich konfekcji
poleca firma fabryczna
ALEKSANDER BRANDT,
we Wiedniu, Neubau, Kirchengasse 8.
NB. Szczególną zwraca się uwagę
na wielką partję białych i koloro-
wych **koronek do sukien** metr
po 2 ct. i wyżej. 1978 2 6
Wzory na żądanie franco.

Realność
położona pod Nr. 4. w ulicy Tatarskiej
na przedmieściu Żółkiewskim tuż przy
kolei żelaznej, z wolnej ręki do sprze-
dania. Bliższa wiadomość w domu tejże
realności. 2580 2-3

Obwieszczenie.
Niniejszem rozpisuje się licyta-
cja na dostawę soli dla użytku gmin
powiatu Lwowskiego, mianowicie:
50.000 kilogramów rocznie w par-
tych po 2.000 klogr. co dwa tygod-
nie z **Bolechowa**; 50.000 kilo-
gramów w partjach po 1.000 kilogr.
tygodniowo z **Drohobyczy**; a wresz-
cie 100.000 kilogramów w partjach
po 2.000 kilogramów tygodniowo
z **Dolny.**

Przedsiębiorca ma złożyć kau-
cję równającą się cenie soli jaką
w okresie 14 dniowym byłoby ob-
wiązany dostarczyć, licząc cenę kilo-
grama (topki) po dziesięciu centów.
Dostawa rozumie się z magazynów
c. k. urzędów sprzedaży soli w
Bolechowie, Drohobyczu lub Dol-
nie do składu soli Lwowskiej rady
powiatowej we Lwowie. Dostawa
ma rozpocząć się od Lipca b. r.

Termin wnoszenia ofert nazna-
cza się do 20. czerwca b. r. Oferty
mają być opieczowane i zaopa-
trzone w wadium, równające się
10% proponowanej ceny rocznej.
Podpisany wydział zastrzegł
sobie i nie tylko sama niskość
proponowanej ceny przewozu soli
będzie stanowiła o przyjęciu której
z przedłożonych ofert.

Bliższe wyjaśnienia mogą otrzy-
mać interesowani w biurze, znajdującem
się w gmachu zakładu nar. imie-
nia Ossolińskich na I. piętrze w
godzinach urzędowych przed pół-
dniem. 2577 2-2
We Lwowie dnia 3. czerwca 1878
Z wydziału rady powiatowej.

Ekstrakt Orzechowy
C. a. s. król.
wyłącznie uprzyw.

Ekstrakt Orzechowy
wynalazku **A. Maczkiego** w
Wiedniu, wyrabiany jest z ziolo-
nych łupin orzecha włoskiego i farboje
najpewniej i najlepiej siwe włosy na
kolory: blond, szaty, ciemno szaty i
czarny, bez brzdzenia skóry na głowie
jako też bielizny. Ekstrakt orzechowy
jako preparat czysto roślinny, nie za-
wierający w sobie żadnych przysmaczk
metalicznych, oprócz zalet, że ani zdro-
wnie ani włosom nie szkodzi, posiada
jeszcze ten ważny przymiot, że obecnie
jest najtańszą ze wszystkich farb.

1 flak. Ekstraktu z orzechow. płyn. 3 zł.
1 słoik pomady orzechowej 2 „
1 flakon olejku orzechowego 2 „
pół flakonu olejku orzechowego 1 „

Prawdziwe do nabycia:
w składzie perfumeryj
A. Maczkiego
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.
We Lwowie w handlu K. Strzylowskiemu,
„ „ w apt. K. Mikolascha,
„ „ u Józ. Schwärza Coiffeur,
„ „ u Marcina Müllera kupa.
„ „ u Zyg. Ruckera aptekarza.
W Krakowie u Wilhelma Fenza. 2554 4-20

Zakład siarczanych kapieli
w SZKLE,

przy samym gościńcu Jaworowskim położony, o 4¹/₂ mili od Lwowa
a 2 mile od stacji kolei żelaznej Kamieniobrodu odległy,
został otwarty z dniem 20. maja br.

Zarząd kąpielowy postarał się o dobrą kuchnię i o wszystko, co dla
przyjemności i wygody Szanownych gości kąpielowych jest potrzebnem.
Lekarz stałe w miejscu praktykujący, skład wszelkich wód mineralnych
krajowych i zagranicznych, park sosnowy starannie utrzymany, wspa-
nista sala balowa i fidalsnia.

Prócz kapieli siarczanych wydawane będą kąpiele z giel sosno-
wych i kapieli solne.
Na wszelkie zamówienia wysła podwoły do stacji kolei żelaznej
Kamieniobrodu i udziela objaśnień. 2500 3-3

Zarząd Zakładu siarczanych kapieli w Szkle,
pocztą w miejscu.

Dyrekcja.

RZEPY pastewne i TURNIPS
białe okrągłe i długie żółte obrzynie
otrzymał całkiem świeże i poleca takowe 2584 2-6
Wilhelm Adam we Lwowie

Najtańsze i najtrwalsze dachy są:
Hillera masa do smarowania starych i nowych dachów 100 kil. 12 zł.
Hillera tektura mastykowa zwój 3 zł. 60 ct.
Hillera mastykowa tektura.
Dachy tekturowe potrzebujące naprawy stają się za jednorazowym posmarowa-
niem trwale nie przesiąkające.
Odprzedajcy otrzymują rabat, zapelnia pokrycia przyjmują się. Dokładne
brozary, świadectwa itp. mogą być przysłane

Jedyna fabryka
Paul Hiller & Co. we Wiedniu,
2015 8-10 V. Wienstrasse 87
Zastępca w Pradze p. J. Kopista, Petersgasse 1.

Fabryka czółenek
do maszyn do szycia
od 10 lat istniejąca
Ettrich & Kettner
we Wiedniu, Wienstrasse Nr. 47.
(dawniej V. kleine Neugasse Nr. 11.)

Polecamy panom PT. knyciom wszystkie gatunki czółenek hartem i
w mniejszej ilości po najtańszych cenach. Wszystkie polecenia zala-
tujemy za zaliczeniem natychmiast 2033 8-3

Ważne ogłoszenie i polecenie!
Dr. Kiesowa augsburska
Esencję życia

szczególnie przeciw **febrze, cierpieniu żołądka i spodnich**
częściach, od wielu lat wypróbowaną i zachwaloną, dostac można zawsze
w świeżym zapasie w danym razie. 2183 15-24

we Lwowie u Jakóba Beisera, apt. w BOCHNI u Franciszka Reisa, „
u Piotra Mikolascha „ w TARNOWIE u A. Tenczyna, apt.,
„ „ „ „ „ w RZESZOWIE u J. Schaitera i Sp.,
w CZERNIOWCACH F. Golichowski apt. w TARNOPOLU u F. Jamrogiewicza „
w KRAKOWIE u M. Jawornickiego, w SAMBORZE u J. Aleksiewicza apt.,
w KOŁOZYMI u Jana Sidorowicza, apt. w STRYJU u Juliana Zagó